

Sport



Fot. Norbert Barczyk/PresFocus

czytaj na str. 3

Raków czeka na Iviiego



Ivi Lopez tęsknie patrzy na murawę. Obok Giannis Papanikolaou.

Obrońcy tytułu mistrzowskiego najpóźniej z ekstraklasowiczów rozpoczną przygotowania do rundy wiosennej. Na co czekają w Częstochowie? Na pewno na powrót po ciężkiej kontuzji Ivana Lopeza, który 20 stycznia ma już polecieć z drużyną do Beleku. Zasadnicze powody nietypowego powrotu do treningów zna zapewne trener Dawid Szwarga.

czytaj na str. 3



Polski Turniej dla dziewięciu

czytaj na str. 13



Pucharowy egzamin „Jurajskich rycerzy”

czytaj na str. 14



Czwarta wygrana Goczała juniora

czytaj na str. 15

Zainteresowanie Mosórem i Pyrką

Gliwiczanie wczoraj rozpoczęli przygotowania do wiosny. Przy Okrzei nie pojawił się jeszcze żaden nowy piłkarz. Patryk Diczek na razie będzie trenował osobno.

PIAST GLIWICE

Na wstępie uspokajamy kibiców Piasta, nie chodzi o transfer Diczka do innego klubu. – Patryk przeszedł zaplanowany zabieg, więc na razie trenuje indywidualnie, ale wkrótce to się zmieni – poinformował trener **Aleksandar Vuković**. – Frekwencja jest dosyć dobra, co cieszy. Zebrałiśmy się pierwszego dnia, aby zrobić badania, zobaczyć jak to wygląda po okresie wypoczynku. W środę pomimo mroźnej temperatury będziemy trenować na boisku, oczywiście ze sztuczną murawą – dodał szkoleniowiec Piasta.

Rozmowy są, konkretów brak

W zajęciach nie wziął udziału żaden nowy pił-

Trzeci rywal

■ Piast przedstawił kolejnego rywala z którym rozegra mecz kontrolny podczas obozu w Hiszpanii. 18 stycznia w sparingu gliwiczanie zagrają z węgierskim Ferencvárosi TC. Węgierski klub dotychczas do Krywbasu Krzywy Róg i Metalistu Charków. Dwaj pozostali rywale zostaną podani po dopieciu ostatnich szczegółów. Jednym z nich ma być przedstawiciel ligi austriackiej. Ferencvárosi to aktualnie wicelider ligi węgierskiej. Warto przypomnieć, że gliwiczanie grali z tym samym rywalem podczas poprzedniego zgrupowania w Hiszpanii. Zespół trenera Aleksandra Vukovicia wygrał wówczas z Węgrami 1:0 po bramce Kamila Wilczka.

(KRIS)

karz, a o możliwych transferach na razie nie za wiele się mówi. Czy to cisza przed burzą? – Są rozmowy z zawodnikami, którymi byliśmy zainteresowani, ale na tę chwilę nie jest na tyle blisko, żeby można powiedzieć, że w najbliższych dniach to się rozwiąże – przyznał „Vuko”, który był pytany przede wszystkim o ewentualnego nowego napastnika. – Ta pozycja jest wyznaczona, żeby szukać, ale liczymy też, że ci którzy byli w kadrze, a nie mogli grać, chociażby Kamil Wilczek, który wrócił do zdrowia, będą do gry. Jeżeli to się zmieni, to nasza sytuacja już będzie inna. Dawaliśmy też szansę młodym ludziom na pozycji napastnika. Mają za sobą taki okres, dzięki któremu mogą nam dać więcej i na to też liczymy. To nie jest tak, że nie mamy w tej chwili nowego napastnika i martwimy się. Po prostu pracujemy z ludźmi, których mamy. Na siłę też nie będziemy sprowadzać

nikogo. Nie będziemy sprowadzać zawodnika, który będzie tylko uzupełnieniem naszej kadry – podkreślił szkoleniowiec gliwiczanie.

Wylot do Hiszpanii

Vuković potwierdził też to, co kilka dni temu w wywiadzie dla „Sportu” powiedział dyrektor sportowy Bogdan Wilk. Możliwe tej zimy są wypożyczenia z Piasta, jak i sprzedaż podstawowego gracza. Ostatnio znów najwięcej mówi się o Arielu Mosórze. – Ariel jest zawodnikiem, wokół którego jest spore zainteresowanie i nie tylko wokół niego. Jest kilku zawodników, chociażby Arek Pyrka, o których zapytania cały czas są. To nie zatrzymuje ich rozwoju w naszym klubie i na dzień dzisiejszy są w treningu i przygotowują się do rundy z nami. Lecą w poniedziałek na zgrupowanie do Hiszpanii. Co do innych piłkarzy, to już wstępnie rozmawialiśmy o możliwości wypożyczenia ich do innych klubów, aby ich rozwój był prawidłowy, gdzie mogliby więcej grać. Mówimy głównie o młodszych zawodnikach z rocznika 2003 i młodszych – stwierdził trener Piasta.

(KRIS)



Za piłkarzami Piasta badania. Dziś wyjdą na boisko.

Fot. piast.gliwice.eu



Fot. gornikzabrze.pl

Dodatkowa praca

Trener Jan Urban chciałby, żeby jego podopieczni do rundy wiosennej byli optymalnie przygotowani.

Zabrzanie przygotowania do drugiej części rozpoczynają w pełnym składzie, ale bez prezesa i dyrektora sportowego.

GÓRNIK ZABRZE

Pod koniec roku w klubowych gabinetach Górnika działo się sporo. Najpierw z funkcji dyrektora sportowego zrezygnował Łukasz Milik, co było sporym zaskoczeniem, a potem papierami rzucił prezes Adam Matysek.

Coś może się wydarzyć

Obaj na stanowiskach nie wytrzymali długo. Milik od 2011 roku pracował w akademii, a funkcję dyrektora sportowego klubu pełnił od lutego, podobnie jak prezes Matysek. Teraz obu panów nie ma już w klubie. Tymczasem okienko transferowe trwa, a to zawsze wyłożona praca dla działaczy. W Górniku wszystko toczy się swoim rytmem. Nieraz prezesa nie było przez długi czas. Pewnie podobnie będzie i w tym wypadku...

U progu przygotowań pytamy trenera **Jana Urbana** czy w związku z tym, że nie ma w klubie ani prezesa, ani dyrektora, to on sam będzie miał z tego powodu dodatkową pracę. Co odpowiadział doświadczony szkoleniowiec? – Nie, tak nie będzie. Musimy sobie jakoś radzić. Mamy przecież dział skautingu, z którym bardzo blisko współpracujemy. Rozmawiamy o tym kto może odejść, jak i o tym,

kto ewentualnie mógłby do nas przyjść. Dział skautingu funkcjonuje jak wcześniej. Obserwowaliśmy graczy, mamy swoje wnioski i praca toczy się tak jak powinna. Nie ma tutaj zawirowań – tłumaczy szkoleniowiec górniczego zespołu.

Czy w takim razie zimą można się spodziewać, że w kadrze 7. po pierwszej części sezonu zespołu pojawią się nowe nazwiska? – Ja zawsze mówię, kiedy okienko transferowe jest otwarte, to wszystko może się zdarzyć. Tak też może być i tym razem. Pewne ruchy, które będziemy mogli wykonać, wykonamy, ale na dziś nie ma nic konkretnego, jeżeli chodzi o odejścia z klubu, tak samo jeżeli chodzi o ewentualne przyjsia. Natomiast wiemy jak to jest w transferowym okienku, jakieś ruchy mogą mieć miejsce. Na teraz mamy do dyspozycji tę samą kadrę, którą dysponowaliśmy jesienią – mówi Jan Urban.

Jak pisaliśmy w grudniu, coś konkretnego może się wydarzyć odnośnie Daisuke Yokoty, który już wcześniej był „na radarze” klubów Championship, a za nim przecież dobra jesień. Pierwszą część rozgrywek skrzydłowy z Japonii skończył z 7 bramkami. Co jeszcze? Mówi się o ewentualnym odejściu Roberta

Dadoka do Motoru Lublin i Piotra Krawczyka do Resovii, ale to na razie bardziej spekulacje niż konkrety.

Dobrze wypaść w Spodku

Na razie wszyscy zawodnicy wracają do treningów. W poniedziałek nie było wspomnianego Yokoty, który wracał z Tokio, a także Borisa Sekulicia. Teraz obaj są już na miejscu. We wtorek piłkarze przechodzili badania, a dziś mają normalne zajęcia. Jeśli pogoda pozwoli, a raczej odpowiednio zostanie przygotowane treningowe, podgrzewane boisko, to śródkowe zajęcia odbędą się właśnie na nim. Podobnie będzie w kolejnych dniach. W sobotę część zespołu z Łukaszem Podolskim na czele poleci do Niemiec na halowy „Schauinsland Reisen Cup” w Gummersbach, a pozostali wystąpią w niedzielę w Katowicach. Zabranom zależy na dobrym zaprezentowaniu się na swoim podwórku, więc w Spodku można spodziewać się mocnej ekipy. Górnik jest faworytem imprezy, w której zagra też jeszcze Banik Ostrawa, GieKSa, Podbeskidzie, słowacka FK Železiarne Podbrezova i ROW 1964 Rybnik.

Michał Zichlarz

„JAGA” TEŻ ZACZĘŁA

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK

■ Przygotowania do drugiej części sezonu rozpoczęła też we wtorek Jagiellonia. Wicelider ekstraklasy rozpoczął od testów medycznych i sprawnościowych. Większych zmian kadrowych na razie nie ma, w pierwszych zajęciach brał już udział Kosowianin z ligi szwedzkiej, 27-letni środkowy obrońca Jetmir Haliti, który jeszcze w grudniu podpisał kontrakt z białostockim klubem.

Ma on zwiększyć rywalizację w defensywie, w związku z odejściem do Arisu Limassol Mitosza Matysika. Na pierwszych zajęciach, w czasie których zawodnicy przechodzili testy, był też m.in. pomocnik Jarosław Kubicki, który na początku listopada doznał poważnej kontuzji stawu skokowego.

Przez blisko dwa tygodnie piłkarze Jagiellonii będą trenować w Białymstoku; w swoim ośrodku treningowym dysponują boiskiem pod specjalnym balonem, co unie-

ależnia ich od warunków atmosferycznych. Planują też rozegrać sparing z pierwszoligowym Motorem Lublin. Na 20 stycznia został zaplanowany wylot drużyny na 12-dniowe zgrupowanie do tureckiego Beleku. Tam zaplanowane są trzy mecze kontrolne, z kosońskim KF Ballkani, ukraińską Zorią Ługańsk oraz jeszcze nieznanym zespołem. Do Polski białostoczanie wrócą 1 lutego. Rozgrywki wznowią 11 lutego meczem wyjazdowym z Widzewem Łódź.

(PAP)

Trafił z samym Bayernem

„Niebiescy” kontraktują nowych zawodników. Czy pomogą w uratowaniu ekstraklasy?

RUCH CHORZÓW

Ostatnie godziny dla wszystkich przy ulicy Cichej były bardzo pracowite. Drużyna Ruchu pod wodzą nowego trenera Janusza Niedźwiedzia rozpoczęła przygotowania do misji - ratowanie ekstraklasy. Pomóc w tym mają nowi piłkarze.

Z Ligi Mistrzów na Cichą

- Mocno pracujemy nad transferami, ale nie chodzi o pośpiech, tylko o to, by realnie wybrać najlepszych piłkarzy, pasujących do naszej koncepcji oraz filozofii - mówi szkoleniowiec beniaminka ekstraklasy. Gdy przed pierwszymi w tym roku zajęciami trener Janusz Niedźwiedź wypowiadał te słowa, wydawało się, że kibice oraz dziennikarze muszą uzbroić się w cierpliwość. Tymczasem kilka godzin później „Niebiescy” mogli pochwalić się dwoma piłkarzami, których przyjsie do Chorzowa nie było jednak zaskoczeniem.

Mowa o Filipie Wilaku i Czechu Adamie Vlkano-
vie, których w kontekście beniaminka wymieniali się od kilku tygodni. Zławsza



Za oknem tęgi mróz, ale trenować trzeba, o czym przy Cichej doskonale wiedzą.

wypożyczenie tego drugiego, dodatkowo z opcją pierwokupu, którą zastrzegł sobie Ruch, trzeba uznać za spory sukces działaczy. 29-letni ofensywny pomoc-

nik za sobą 3 występy w reprezentacji Czech, a w ubiegłym sezonie wślwił się golem w spotkaniu Ligi Mistrzów z Bayernem Monachium.

Formalnie jest piłkarzem Viktorii Pilzno, do której trafił w sierpniu 2022 roku. W jej barwach zaliczył 52 mecze i strzelił 8 goli. Ostatnio nie był podstawowym

zawodnikiem, jednak sprowadzenie takiego zawodnika i tak trzeba uznać za spore wydarzenie. - Miałem sporo ofert, ale tutaj poczułem to coś, czyli rodzinną atmosferę. Rozmawiałem z trenerem. Przedstawił mi bardzo interesującą wizję tego, jak chce grać. Spodobała mi się ta filozofia. Wierzę, że możemy utrzymać się w ekstraklasie. To wielkie wyzwanie. Jeśli tego dokonamy, to będzie coś dużego - mówi na klubowej stronie nowy zawodnik „Niebieskich”, który w 18 spotkaniach tego sezonu zdobył 3 bramki.

Będą kolejne wzmocnienia

Filip Wilak to z kolei 20-letni skrzydłowy, wychowanek Lecha Poznań, który jesienią grał najczęściej w jego II-ligowych rezerwach. W Chorzowie ma przede wszystkim rozwiązać problem z obsadą młodzieżowca wobec absencji zdrowotnej Tomasza Wójtowicza. - Cel jest jeden, walka o zdobycie jak największej liczby punktów i utrzymanie - mówi śmiało zawodnik, który w tym sezonie zaliczył 7 ekstraklasowych występów.

To na pewno nie koniec transferów. Chorzowianie

potrzebują wzmocnień w defensywie, muszą też rozwiązać kwestię obsady bramki, gdzie dziś do gry jest tylko Michał Buchalik. Do Płocka wrócił bowiem 33-letni Krzysztof Kamiński, ale chorzowianie mają już w zanzardzu alternatywne rozwiązanie. - Spotkałem tu ludzi z otwartą głową, chcących rozmawiać. Trzeba przeanalizować każdy ruch, zastanowić się, by zawodnik pasował do filozofii, którą wyznajemy. Okres przed obozem w Turcji jest dla nas kluczowy, by do tego momentu zasiliło nas jak najwięcej zawodników. Tam nastąpi integracja grupy. Czasem warto poczekać na kogoś 2-3 dni dłużej, a finalnie otrzymać lepszego piłkarza - mówi trener Niedźwiedź.

Pierwszy sparing Ruch rozegra w przyszłą środę, kiedy zmierzy się z Polonią Bytom. To będzie jedyna okazja, by zobaczyć w akcji nowych piłkarzy przed ligową inauguracją, która nastąpi 9 lutego w meczu z Legią Warszawa. Sparring z Odrą Opole - planowany na początku lutego - został bowiem odwołany. Cztery gry kontrolne Ruch rozegra natomiast w Beleku, gdzie wyleci 20 stycznia.

(td)

Mistrz na spokojnie

Raków jako jedyny w ekstraklasie nie rozpoczął jeszcze przygotowań do rundy wiosennej.

RAKÓW CZĘSTOCHOWA

Większość klubów polskiej elity ma już za sobą pierwsze treningi. Kilka - między innymi Legia - zaczyna swoje zajęcia dzisiaj. W Częstochowie trener Dawid Szwarga postanowił dać swojej drużynie nieco więcej czasu na fizyczną i przede wszystkim mentalną regenerację.

Czekanie na Iwego

Za jedenastką spod Jasnnej Góry w końcu bardzo intensywna jesień i wiele gier wyjazdowych. Nawet w fazie grupowej Ligi Europy „Medaliki” musiały grać mecze domowe w Sosnowcu, co wymagało dodat-

kowych ok. 70-80 kilometrów drogi. Zapewne z tych wszystkich powodów częstochowianie do zajęć wrócą dopiero w najbliższy piątek (12 stycznia), na 30 dni przed pierwszym spotkaniem tego roku z Wartą Poznań. Runda wiosenna będzie dla nich znacznie mniej obciążająca. Do rozebrania będą już tylko mecze ekstraklasy oraz Puchar Polski (tam Raków czeka rywalizacja z Piastem Gliwice).

W sobotę 20 stycznia ekipa z Częstochowy uda się na dwutygodniowy oboz do tureckiego Beleku. Z zespołem ma polecieć też podobno Ivi Lopez, który z powodu kontuzji nie zagrał w ani jednym meczu tego sezonu. Raków musiał radzić sobie bez największej gwiazdy, o której... trochę już w eterze zaczęto zapominać, bo na brak indywidualności i ciekawych nazwisk drużyna mistrza Polski nie narzeka. Kiedy dokładnie Hiszpan będzie

CZY WIESZ, ŻE...

■ Szwajcarski instytut CIES (International Centre for Sport Studies) dokonał wyceny zawodników ekstraklasy. Według jego raportu najwięcej wart jest Kristoffer Velde z Lecha Poznań, bo 6,6 mln euro. Co ciekawe na 4. miejscu w zestawieniu znalazł się Ante Crnac, 20-letni napastnik Rakowa został ściągnięty latem za ok. 1,3 mln euro. Według CIES Chorwat jest wart 5,3 mln euro. Często cytowany portal Transfermarkt szacuje Crnaca na... milion euro, ale należy pamiętać, że za jego wycenami nie stoją profesjonalne wyliczenia, a wielokrotnie są to kwoty „na oko”. Na Transfermarkcie od 20-latkę więcej wartych jest 57 piłkarzy ekstraklasy. Jesienią Crnac strzelił dla Rakowa 2 gole w 18 występach.

mógł wrócić do gry i jak właściwie mają wyglądać jego najbliższe tygodnie rehabilitacji, jeszcze się okaże. Sam zawodnik celuje podobno w powrót w marcu, ale trudno jednoznacznie określić czy mu się to uda.

Nowe nazwiska

Pewne natomiast jest, że zimą Raków dokona jeszcze jakichś ruchów transferowych. Już w grudniu klub zabezpieczył się na wypadek sprzedaży Vladana

Kovacevicia i ściągnął kolejnego bramkarza z Bośni i Hercegowiny, 20-letniego Muhamada Sahinicia. Wydawało się, że wkrótce nowym graczem „Medalików” zostanie również mający nigeryjsko-polskie korzenie Niemiec Pharrell Nnamdi Collins, którego Raków chciał wypożyczyć z rezerwy Eintrachtu Frankfurt na 1,5 roku. 19-letni środkowy obrońca najprawdopodobniej nie opuści jednak swojej drużyny, choć defensywa częstochowian zdecy-



Być może w marcu Ivi Lopez będzie już gotowy do gry...

dowanie potrzebuje świeżej krwi (szczególnie jeśli chodzi o postawę wyjazdową). Raków pytał także o 19-letniego Mateusza Kowalczyka z Broendby, który trafił tam latem z ŁKS-u. Po-

lak w Danii ma jednak problemy z grą, bo na boisku pojawił się tylko 3 razy, ale raczej do ekstraklasy nie ma zamiaru - przynajmniej na razie - wracać.

(PTub)

PKO BP EKSTRAKLASA
20. KOLEJKA (9-12.02.2024)

PIĄTEK

- Stal Mielec – Puszcza Niepotomice 18.00
■ Ruch Chorzów – Legia Warszawa 20.30

SOBOTA

- Cracovia – Radomiak 15.00
■ Piast Gliwice – Górnik Zabrze 17.30
■ Lech Poznań – Zagłębie Lubin 20.00

NIEDZIELA

- Warta Poznań – Raków Częstochowa 12.30
■ Widzew Łódź – Jagiellonia Białystok 15.00
■ Śląsk Wrocław – Pogoń Szczecin 17.30

PONIEDZIAŁEK

- Korona Kielce – ŁKS Łódź 19.00

1. Śląsk	19	41	31:15
2. Jagiellonia	19	38	45:27
3. Lech	19	33	32:25
4. Raków (m)	18	32	35:22
5. Legia (p. sp)	19	32	29:23
6. Pogoń	19	30	34:23
7. Górnik	19	26	22:21
8. Zagłębie	19	25	22:31
9. Piast	18	24	18:14
10. Radomiak	19	24	24:23
11. Stal	18	22	25:29
12. Widzew	19	22	22:27
13. Cracovia	19	21	22:28
14. Puszcza (b)	18	20	24:34
15. Warta	19	19	20:26
16. Korona	18	18	19:21
17. Ruch (b)	19	13	22:34
18. ŁKS (b)	18	10	13:36

1 - elim. LM, 2-3 - elim. LK, 16-18 - spadek.

FORTUNA 1. LIGA
20. KOLEJKA (16-19.02.2024)

- GKS Tychy – Odra Opole
■ GKS Katowice – Motor Lubin
■ Zagłębie Sosnowiec – Znicz Pruszków
■ Podbeskidzie Bielsko Biala – Resovia
■ Stal Rzeszów – Wista Kraków
■ Polonia Warszawa – Arka Gdynia
■ Górnik Łęczna – Miedź Legnica
■ Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Chrobry Głogów
■ Lechia Gdańsk – Wista Płock

1. Arka	19	34	28:20
2. Tychy	18	34	25:20
3. Motor (b)	18	32	26:22
4. Lechia (s)	19	32	26:17
5. Wista K.	19	31	38:22
6. Odra	19	31	22:17
7. Wista P. (s)	18	29	25:22
8. Miedź (s)	18	28	28:19
9. Bruk-Bet	19	27	33:26
10. Górnik Ł.	18	27	18:18
11. Katowice	18	24	26:22
12. Stal	19	23	26:29
13. Znicz (b)	19	23	15:22
14. Chrobry	19	21	19:32
15. Polonia (b)	19	19	24:28
16. Resovia	18	17	17:32
17. Podbeskidzie	18	16	13:25
18. Zagłębie	19	11	14:30

1-2 - awans, 3-6 - baraż, 16-18 - spadek.

Ambitny plan

Trener Mariusz Rumak chce doprowadzić Lecha Poznań do mistrzostwa Polski.

Mariusz Rumak trenerem poznańskiego Lecha został 17 grudnia ubiegłego roku, zastępując zwolnionego Holendra Johna van den Broma. Tym samym urodzony w Drawsku Pomorskim 46-letni szkoleniowiec powrócił na Bułgarską po 9-letniej przerwie. W chwili obecnej – po rozegraniu 19 kolejek – poznaniacy zajmują 3. miejsce w tabeli PKO BP Ekstraklasy z dorobkiem 33 punktów i stratą 8 „oczek” do przewodzącego całej stawce Śląska Wrocław. Ambicje działaczy i piłkarzy „Kolejorza” są jednak znacznie większe, co jasno i wyraźnie zakomunikował na konferencji prasowej przed rozpoczęciem pierwszego treningu nowy szkoleniowiec. - Wracam bardziej doświadczony, co widać po włosach - powiedział **Mariusz Rumak**. - Jestem też bardziej zdystansowany niż przed laty. Zapewniam, że nie ma bardziej zdeteminowanego trenera, by

doprowadzić Lecha do mistrzostwa Polski. Resztę już pokaże wiosną boisko.

Przywrócić wiarę

Ba, łatwiej powiedzieć, znacznie trudniej zrealizować wytyczony cel. Lech traci bowiem dystans nie tylko do Śląska Wrocław, ale również do Jagiellonii Białystok. W tym drugim przypadku to tylko pięć „oczek”, ale do rozegrania pozostało tylko 15 kolejek. Poza tym w rundzie jesiennej „Kolejorz” przegrał na wyjeździe ze Śląskiem 1:3, natomiast w pojedynku z „Jagą” na własnym boisku musiał zadowolić się remisem 3:3, chociaż w 51 minucie prowadził 3:0! Głównie Lech tracił punkty w dziesięciu spotkaniach, bo poniósł cztery porażki i sześciokrotnie dzielił się punktami z przeciwnikami. - Mamy dużo jakości, a moim zadaniem jest przywrócenie wiary zawodnikom - nie traci optymizmu Mariusz Rumak. - Wszyscy są pełni zapału. Jestem już

po pierwszych rozmowach i dostrzegam to.

Skazani na wygrywanie

Najbliższymi współpracownikami nowego szkoleniowca będą Rafał Janas (do 31 grudnia był asystentem Macieja Skorży w japońskim klubie Urawa Red Diamonds) i Grzegorz Wojtkowiak. - Rafał to mistrz Polski jako trener z Lechem, a Grzegorz Wojtkowiak choćby jako piłkarz - wyjaśnia trener Rumak. - Znamy naszą odpowiedzialność, wiemy jakie są oczekiwania, one się nigdy nie zmieniają. Lech musi wygrywać i zdobywać tytuły. To jest różnica w porównaniu do większości klubów występujących w ekstraklasie, które mogą mówić, że chcą wygrywać. Lech natomiast musi.

Na razie nikt w zespole z Bułgarskiej nie wybiega myślami poza rundę wiosenną. - Nie jestem w stanie zrobić nic, by ta misja trwała dłużej niż pół roku - stwierdził filozoficznie



Trener Mariusz Rumak (w środku) ma bardzo ambitne plany związane z pracą w Lechu.

Mariusz Rumak. - W moim kontrakcie nie ma żadnej klauzuli. To umowa, w której obie strony mogą wygrać. Może się zdarzyć, że zdobędziemy dwa trofea i współpraca nie zostanie przedłużona, a może być tak, że zwiążemy się na dłużej po wywalczeniu jednego trofeum. Czas pokaże, ale Lechowi się po prostu nie odmawia.

Delegacja do Stali

W tym tygodniu Lech wypożyczył do Stali Mielec niespełna 21-letniego (urodziny będzie obchodził 1 kwietnia) obrońcę, Maksymiliana Pingota. Wychowanek Sparty Konin spędzi w zespole prowadzonym przez trenera Kamila Kie-

resia najbliższe półtora roku, Lech może jednak ściągnąć swojego zawodnika w każdym okienku transferowym.

Pingot zadebiutował w niebiesko-białych barwach w sezonie 2022/23 w meczu o Superpuchar Polski przeciwko Rakowowi Częstochowa (0:2). Utalentowany obrońca ma za sobą występy w PKO BP Ekstraklasie (7 meczów), eliminacjach do Ligi Konferencji UEFA oraz Fortunie Pucharze Polski. To drugie wypożyczenie w jego karierze, w rundzie wiosennej poprzedniego sezonu grał w I-ligowej Odrze Opole (wystąpił w 11 meczach).

Bogdan Nather

Wiara i determinacja

Aspirująca do ekstraklasy Lechia Gdańsk w pierwszej części rundy wiosennej będzie musiała sobie radzić bez Brazylijczyka Conrado i Jana Biegańskiego.

Nie da się ukryć, że Lechia Gdańsk ostrzy sobie zęby na powrót do ekstraklasy. W tej chwili podopieczni trenera Szymona Grabowskiego zajmują w tabeli Fortuna 1. Ligi czwarte miejsce z dorobkiem 32 punktów i tracą tylko dwa „oczka” do strefy bezpośredniego awansu.

Przygotowania do rundy wiosennej biało-zieloni rozpoczęli już w ubiegłym tygodniu. Piątek rozpoczęli od rutynowych pobrań krwi i wspólnego śniadania, co stanowiło fundament do startu przygotowań. Następnie zawodnicy udali się do kliniki „Rehasport”, gdzie poddani zostali testom diagnostyki funkcjonalnej oraz obrazowania ruchowego. To kluczowy krok w monito-

rowaniu ich kondycji przed startem rundy wiosennej.

Pełni entuzjazmu

Kolejny etap przygotowań miał miejsce w sobotę, kiedy lechiści przeszli testy wydolnościowe i szybkościowe na obiekcie sportowym przy ulicy Meissnera 5 w Gdańsku. Wyniki tych testów stanowią istotny element w opracowywaniu planów treningowych dla drużyny. - Jesteśmy pełni entuzjazmu i gotowości do wyzwań, a atmosfera w zespole jest naprawdę dobra - stwierdził dyrektor ds. sportu gdańskiego klubu, **Jakub Chodorowski**. - Cieszymy się, że wszyscy nasi piłkarze wrócili na czas po przerwie świąteczno-noworocznej i od razu zaangażowali się w przygotowania do rundy wiosennej. To dla nas bardzo istotne, ponieważ zdajemy sobie sprawę, jak kluczowe są te pierwsze dni po przerwie w budowaniu fundamentu do pozytywnego wyniku sportowego na boisku. Rozpoczęliśmy od solidnych badań diagnostycznych, zarówno pod względem fizycznym, jak i funkcjonalnym. Jestem pełen ufności co do przygotowań naszej druży-

ny. Mamy solidny plan, a nasi zawodnicy są zaangażowani i pełni determinacji.

Od poniedziałku Lechia rozpoczęła cykl treningów na boisku i w siłowni, które potrwać do 19 stycznia. Od 20 stycznia zespół przeniesie swoje przygotowania na zgrupowanie w Turcji w miejscowości Lara. Podczas obozu biało-zieloni rozegrają szereg sparingów, a rywale zostaną ogłoszeni w najbliższym czasie. Jednym z przeciwników pierwszoligowca z Trójmiasta będzie słowacki zespół Zemplin Michalovce. Przed wyłotem do Turcji prowadzone są dwa mecze kontrolne - pierwszy z Chojniczanką (13 stycznia), drugi z Radunią Steżycą (19 stycznia).

Pech do kwadratu

Na początku bieżącego roku, konkretnie 5 stycznia, Brazylijczyk Conrado Buchanelli Holz przedłużył umowę z gdańskim klubem do 30 czerwca 2027 roku. Wcześniejszy kontrakt 26-letniego pomocnika wygasł 30 czerwca tego roku. - Przedłużenie kontraktu z Conrado jest zgodne z naszym projektem, który zakłada stworzenie stabilnego zespo-



Jan Biegański (z lewej) wypadł ze składu Lechii Gdańsk na kilka miesięcy.

łu z piłkarzami silnie związanymi z DNA Lechii - powiedział prezes **Paolo Urfer** dla oficjalnej strony klubowej. - Chcemy stworzyć grupę zawodników, którzy będą wspólnie rywalizować o sukces klubu. Tylko utrzymanie naszych piłkarzy pozwoli nam zrealizować ten cel. Conrado trafił do Lechii 9 stycznia 2020 roku z klubu Figueirense FC. W biało-zielonej koszulce wystąpił do tychczas w 117 meczach we wszystkich rozgrywkach, w których zdobył 5 bramek oraz zanotował 21 asyst. Brazylijczyk obecnie leczy poważną kontuzję (zerwanie więzadła w kolanie), której

nabawił się w październikowym meczu z Bruk-Betem Termalica Nieciecza. Ma wrócić do treningów dopiero w okolicy kwietnia.

Jakby nieszczęście było mało, przed kilkoma dniami zabieg biodra przeszedł 21-letni pomocnik gdańszczan, Jan Biegański. W jego przypadku przerwa w treningach potrwa około czterech-pięciu miesięcy. W bieżącym sezonie wychowanek GKS-u Katowice zagrał w 11 spotkaniach Fortuna 1. Ligi, strzelił w nich jednego gola (z Chrobrym Głogów) i dorzucił do niego asystę (z GKS-em Katowice).

Bogdan Nather

57. PLEBISCYT Sport-u PIŁKARZ ROKU 2023



NOMINOWANI

- | | |
|--------------------------|-----------------------|
| 1. Marcin Bułka | 11. Łukasz Skorupski |
| 2. Matty Cash | 12. Bartosz Slisz |
| 3. Patryk Dzikczek | 13. Wojciech |
| 4. Przemysław Frankowski | Szczęśny |
| 5. Kamil Grabara | 14. Damian Szymański |
| 6. Kamil Grosicki | 15. Sebastian |
| 7. Jakub Kiwior | Szymański |
| 8. Robert Lewandowski | 16. Karol Świdorski |
| 9. Bartosz Nowak | 17. Bartłomiej Wdowik |
| 10. Jakub Piotrowski | 18. Paweł Wszółek |
| | 19. Nicola Zalewski |
| | 20. Piotr Zieliński |

ZASADY GŁOSOWANIA

■ Pierwszego Piłkarza Roku „Sportu” wybrało w 1966 r. kolegium redakcyjne. W kolejnych latach zasady w głosowaniu na Piłkarza Roku zmieniały się. Przez lata z gazet trzeba było wyciąć kupon i wypisać na nim swoją dziesiątkę z nominowanych przez nas graczy. Liczenia było potem co nie miara, nawet w ostatnich latach. Teraz wszystko się zmieniło. W epoce cyfryzacji kuponu już nikt nie musi wycinać i nie musi wysyłać pocztą. Teraz wystarczy kliknąć i zaznaczyć swojego Piłkarza Roku. Na tej podstawie przyznawane będą punkty. Uwaga, zaznaczamy tylko jednego gracza, ale jest też rozróżnienie. Głosy tych, którzy mają wykupioną aplikację „Sportu”, ważą więcej niż tych, którzy aplikacji nie wykupili. Ci ostatni głosować też mogą, lecz muszą się zalogować. Głos osoby z optaconą aplikacją naszej cyfrowej gazety, to 10 pkt dla danego piłkarza. Głos

osoby bez optaconej aplikacji, to z kolei punkt. Głosowanie już, a wyniki będzie widać na bieżąco i będą przeliczone na procenty. Oczywiście najwyższa wartość procentowa oznacza prowadzenie w plebiscycie. W poprzednich latach plebiscyt rozstrzygaliśmy pod koniec grudnia, czy jak ostatnio na początku stycznia. Teraz wszystko trochę się odwlekło w czasie, ale najważniejsze, że nasz challenge trwa i mamy nadzieję - z pomocą Naszych Wiernych Czytelników, których, jak przekonaliśmy się w ostatnim czasie, nie brakuje - trwać będzie i w kolejnych latach, jak to jest od połowy lat 60. poprzedniego wieku. Głosować będzie można do soboty, 20 stycznia do północy. Wyniki opublikowane zostaną w poniedziałkowym (22.01.) wydaniu „Sportu”. Kto zostanie Piłkarzem Roku „Sportu” w 2023 roku zależy teraz wyłącznie od Was, Drodzy Czytelnicy!

Ciekawy eksperyment

O sukcesie lub porażce nowego trenera Wisły zdecyduje nie tylko jego przygotowanie merytoryczne.

WISŁA KRAKÓW

Katalończyk Albert Rude w tym roku skończy 37 lat, ale jego CV jest dość rozbudowane. Nie grał długo w piłkę, zrezygnował w wieku 24 lat z powodu kontuzji, ale pozostał przy futbolu w innej roli.

Patrzeć i słuchać

– W 2013 roku stworzyłem firmę doradczą dla piłkarzy i klubów. Pracowałem z wieloma klubami z całego świata, wiele z nich było również z Europy. Doradzałem zawodnikom Realu Madryt, Villarrealu i innym z pięciu najlepszych lig – mówił nowy szkoleniowiec „Białej gwiazdy”. Poza rolę asystenta w Meksyku i Stanach Zjednoczonych i pracy na własny rachunek w Kostaryce oraz Hiszpanii, był trenerem przygotowania fizycznego w zespole juniorów.

Albert Rude podjął pracę w nieznanym sobie kraju, w trudnej lidze. O tym czy on sam i Wisła pod jego wodzą odniosą sukces czy poniosą porażkę, będzie decydować otwartość na innych. Nie może sobie dać wejść na głowę, bo przede wszystkim jego będzie się rozliczać z wyników, ale zbytnia upartość lub pewność swoich metod i słuszności wniosków, też mogą się dla niego źle skończyć. Chodzi o to, by patrzeć i słuchać, nie próbował na siłę dokonywać zmiany dla samej zmiany, gdy poprzednie rozwiązanie zdaje egzamin. W tej kwestii można być optymistą.



Trener Albert Rude może wprowadzać swoje pomysły, ale musi się liczyć ze zdaniem Polaków.

– W moim sztabie przede wszystkim znajdują się ludzie stąd, z waszego środowiska. Znamy kulturę i piłkę w tym kraju. Będziemy od nich czerpać garściami i aplikować tę wiedzę do potrzeb chwili. Będą dla nas bardzo ważni i cieszę się, że będziemy mogli współpracować. Rozmawiałem m.in. z Junio-rem Díazem, który grał w Wiśle, a w Kostaryce był moim asystentem. Zrobiłem to, by zrozumieć Wisłę od środka, mieć wgląd w kulturę i ludzi otaczających klub. Informacje uzyskane od niego były dla mnie bardzo ważne – podkreślił.

Ważne relacje

Prezesa Wisły Jarosława Królewskiego ujął m.in.

wykorzystywaniem danych w świecie futbolu. Są prawie równoletkami (Królewski jest o rok starszy), ale mają też podobne zainteresowania i podejście do wykorzystywania nowych technologii. Z wprowadzaniem innowacji do piłki nie można jednak przesadzać, bo nadal o sukcesie lub nie decyduje to czy piłka wpada do bramki. Ze słów Rude wynika, że z biegiem lat zmieniał swoje podejście i zauważa inne aspekty. – Kiedy byłem młodszy, główną uwagę przywiązywałem do taktyki, analizy. Dzisiaj rozumiem, jak ważne są relacje z szatnią. Statystyki oczywiście są istotne, ale najważniejszy jest kontakt z drużyną. Chodzi o to, by piłkarze wierzyli

w to, co wspólnie robią – tłumaczy.

Gdy Albert Rude opowiadał o swojej wizji futbolu, wspominał, że ważna jest dla niego codzienna praca z młodymi, utalentowanymi piłkarzami, która ma im pomóc w wyeksponowaniu umiejętności. W poniedziałkowym pierwszym treningu wzięło udział sześciu młodych zawodników. Dwóch z nich, obrońca Kuba Wiśniewski i napastnik Dominik Sarga jesienią zadebiutowało w I lidze. Trener zaprosił także bramkarza Jakuba Stępaka, skrzydłowego Filipa Baniowskiego, pomocnika Mariusza Kutwę i napastnika Mateusza Stanka. Pięciu rokujących graczy ma pojechać na obóz do Turcji,

Michał Knura

KRÓTKA PIŁKA

Wraca do Empoli

■ Szymon Żurkowski został wypożyczony z włoskiej Spezii do występującego w Serie A Empoli. Żurkowski w obecnym sezonie włoskiej Serie B wystąpił w 16 meczach w barwach Spezii. W latach 2020-22 był już zawodnikiem Empoli. Piłkarzami tego klubu są Bartosz Bereszyński, Iwo Kaczmarski i Sebastian Walukiewicz.

„Sokół” w Krakowie

■ Patryk Sokotowski został nowym zawodnikiem Cracovii. Doświadczony zawodnik, który jesienią grał w Legii Warszawa, a wcześniej w prowadzeniem występował w Piastie Gliwice, podpisał z „Pasami” kontrakt do czerwca 2025 roku. 29-letni pomocnik na ekstraklasowych boiskach ma ro-

zegranych 128 meczów, w których zdobył 10 goli. Z Piastem w 2019 roku był mistrzem Polski. Jesienią zagrał tylko raz i to minutę w meczu Legii z... Cracovią.

Powrót Majchrowicza

■ Pierwszy trening za piłkarzami Radomiaka. Wzięło w nim udział 28 zawodników. Na treningu pojawili się m.in. bramkarz Filip Majchrowicz, który jesienią był rezerwowym w szwedzkim IK Sirius, Michał Jerke, Pedro Justiniano i Dominik Sokół. W zajęciach udział brali również juniorzy, Aleks Aderek, Wiktor Masternak, Maciej Gołąbek i Dawid Konopka. Na inaugurującym treningu zabrakło Luizao, Leandro, Leonardo Rochy oraz Pedro Henrique, którzy do zajęć z resztą drużyny dołączą w środę. Nie

ma portugalskiego obrońcy Helder Sa. Radomiak skrócił jego wypożyczenie z portugalskiej Vitorii Guimaraes. Jesienią 21-latek nie zagrał w żadnym meczu ekstraklasy.

Kontuzja Leandro

■ Już jest pierwsza „ofiara” zimowych przygotowań. Jak poinformował mielecki klub urazu mięśnia pociągniętego uda doznał 40-letni Leandro. Uraz jest poważny, obrońca będzie pauzował przez około trzy miesiące. W końcówce pierwszej części rozgrywek Leandro był podstawowym zawodnikiem Stali. Brazylijczyk wystąpił w dziewięciu ligowych grach.

Pozyskali Szweda

■ Nowym zawodnikiem pierwszoligowej Wisły Płock został

Marcus Haglund-Sangre. Z „Nafciarzami” podpisał kontrakt do czerwca 2025 roku. 28-letni szwedzki obrońca w rozegranym sezonem wiosna-jesień sezonie rodzimej drugiej ligi wystąpił w 29 spotkaniach i strzelił trzy bramki w barwach Örgryte IS.

Zieńczuk ma pomóc

■ Mający na swoim koncie ponad 400 ekstraklasowych gier, w tym w Wiśle Kraków (trzy mistrzostwa Polski) i Ruchu Chorzów Marek Zieńczuk, dołączył do sztabu szkoleniowego drugoligowej Chojniczanki. 45-letni szkoleniowiec będzie asystentem trenera Krzysztofa Bredego. Po pierwszej części rozgrywek jedenastka z Chojnic jest na barażowym 5. miejscu w drugoligowej tabeli.

Wrócili do treningów

Aż 30 zawodników wzięło udział w pierwszych po przerwie zajęciach Zagłębia.

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC

Sosnowiczanie rozpoczęli przygotowania do rundy rewanżowej. Na pierwszym treningu, który odbył się na zadaszonym boisku przy Alei Mireckiego, trener **Artur Derbin** miał do dyspozycji aż 30 zawodników.

Młodzi w grze

W tym gronie byli wszyscy gracze z kadry pierwszego zespołu, poza trenującym indywidualnie Vedranem Daliciem. Ponadto trener sosnowiczanie zaprosił na zajęcia młodych graczy z drugiej drużyny grającej na co dzień w IV lidze. W tym gronie znaleźli się Igor Dziezdzic, Maksymilian Słowiński, Łukasz Uchnast, Antoni Kulawiak oraz całkowity nowicjusz jeśli chodzi o treningi z pierwszym zespołem, obrońca Maciej Wybański. To wychowanek Akademii Zagłębia im. Włodzimierza Mazura który oprócz występów w grupach młodzieżowych Zagłębia ma za sobą grę w drugiej drużynie. Na razie trudno powiedzieć, jak długo w takim gronie piłkarze z Sosnowca będą przygotowywać się do rundy wiosennej o czym wspominał po zajęciach szkoleniowiec. - W związku z tym, że klub i miasto prowadzą rozmowy z nowym inwestorem, nie możemy podejmować pochopnych ruchów transferowych – przekazał trener Derbin.

Na zakończenie pierwszego treningu odbyła się gierka wewnętrzna. Strzelcem pierwszej bramki w nowym roku był Kamil Bębenek. Do końca tygodnia sosnowiczanie będą trenować na boisku Czarnych Sosnowiec. Dziś piłkarze I-ligowca czekają testy motoryczne, a w kolejnych dniach zajęcia wytrzymałościowe.

Różne scenariusze

W klubie nie zdecydowano się, jak na razie, na sporządzenie listy transferowej, choć nie jest tajemnicą, że trener Derbin chciałby dokonać kilku korekt w składzie. Wiadomo przecież, żeby ktoś mógł przyjść do zespołu, ktoś musi go opuścić. Jeszcze pod koniec rundy jesiennej pojawiły

się głosy, że trener Zagłębia będzie chciał namówić do gry w Sosnowcu grupę piłkarzy, z którą w przeszłości pracował w innych klubach. W tym gronie był m.in. Emil Thiakane, napastnik Wisły Płock, który z trenerem Derbinem pracował w GKS-ie Bełchatów.

W Sosnowcu jak na razie stan zawieszenia, który nie wiadomo jak długo potrwa. Nie można wykluczyć scenariusza, że w przypadku nowego rozdania, a więc przejęcia klubu przez nowego inwestora, dojdzie do roszad na szczytach władzy, ale także na trenerskiej ławce. Wiadomo, że jak na ten moment w grze o przejęcie spółki jest firma developerska DL Invest Group, której przedstawiciele przeprowadzili już kilka rozmów z przedstawicielami władz miasta, a więc właściciela pakietu większościowego piłkarskiej spółki.

Czas działa na niekorzyść Zagłębia. Im dłużej będzie trwał stan przejściowy, tym krótszy będzie czas m.in. na ruchy kadrowe w klubie. Tymczasem bez nich raczej trudno być optymistą przed rundą wiosenną, gdy zajmuje się ostatnie miejsce w tabeli, a do bezpiecznej strefy brakuje ośmiu punktów...

Na tę chwilę trudno powiedzieć, jaki pomysł na ratowanie przed spadkiem mają obecne władze klubu, jak i potencjalny przyszły in-

westor. W przypadku zachowania status quo w temacie właścicielskim, trudno aby powtórzyła się sytuacja z zimy 2019, gdy klub postawił wszystko na jedną kartę i wydając gigantyczne środki zakontraktował sporą grupę piłkarzy, głównie z zagranicy. Nowy zaciąg nie dał rady naprawić tego, co zostało zaprzepaszczone jesienią i mimo ambitnej walki Zagłębie opuściło ekstraklasę, a skutki tamtej misji - głównie finansowe - odbijają się czkawką tak naprawdę do teraz. W grę wchodzi więc wariant oszczędnościowy, w którym na pewno trzeba brać pod uwagę ewentualny spadek i budowę zespołu od nowa. Scenariusz bolesny, ale być może najbardziej życiowy...

Krzysztof Polackiewicz

Lista transferowa

■ Siedmiu zawodników klubu z Sosnowca otrzymało wolną rękę w poszukiwaniu nowych klubów. Na listę transferową zostali wystawieni: Juan Camara, Antonio Pavić, Dean Guezen, Marek Fabry, Vedran Dalić, Konrad Wrzesiński i Mateusz Machała, którego Zagłębie chce wypożyczyć. Ponadto Zagłębie zamierza wystąpić do Górnika Zabrze o skrócenie okresu wypożyczenia Nikodema Zielonki.



Trener Artur Derbin ma powody do niepokoju.



Ostra praca

Tyszanie już ostro trenują.

Wiktor Żytek przełożył termin zabiegu i rozpoczął przygotowania do rundy wiosennej.

GKS TYCHY

Pozycja wicelidera I ligi zobowiązuje. Miejsce GKS-u Tychy po rundzie jesiennej nie pozostawia kierownictwu klubu, sztabowi szkoleniowemu i samym zawodnikom wyboru. Także dla kibiców, którzy od 47 lat czekają na powrót trójkolorowych do krajowej elity sprawa jest jasna. Drużyna **Dariusza Banasika** ma wiosną walczyć o awans do ekstraklasy.

Transferowe przymiarki

Jednak każdy kto siedzi w futbolu doskonale wie, że droga na szczyt zawsze jest trudna. Dlatego przed rozpoczęciem tegorocznych przygotowań trener tyszan najpierw starał się odpocząć.

- W tym świątecznym okresie starałem się wyłączyć i nie angażować się w prace, żeby w czasie urlopu jak najbardziej odpocząć – stwierdził Dariusz Banasik w klubowych mediach. - Później oczywiście oddzwaniałem, ale telefon bardziej się rozdzwonił po Nowym Roku, gdy już dla większości zaczął się ten okres powrotu do pracy. Wtedy nad tym telefonem przebiegało posiedzenie i poświęcał czas.

Na razie wymiernym efektem tej pracy na urlopie są dwaj nowi zawodnicy, którzy pojawili się na pierwszym treningu. Pojawiło się też pierwsze nazwisko, bo członek zarządu GKS-u Tychy Max Kothny powiedział, że piłkarzem trójkolorowych będzie 18-letni napastnik Maksymilian Stangret z rezerwy Legii Warszawa. To jednak dopiero początek transferowej przymiarki.

- Robimy wszystko, żeby jak najlepiej przygotować się do kolejnej rundy – zapewnił trener tyszan. - Są testowani zawodnicy i są piłkarze, któ-

rzy do nas dołączą. Tak jak obiecaliśmy, działamy z władzami klubu i myślę, że nasz zespół się wzmocni. Transfery są w tej chwili doprecyzowywane. Są też rozmowy z niektórymi zawodnikami. Wspólnie z Wiktozem Żytkiem podjęliśmy decyzję, że jednak ten zabieg, który miał mieć zrobiony, zostanie przełożony i będę miał tego zawodnika do swojej dyspozycji na kolejną rundę. Oczywiście będzie musiał bardziej indywidualnie podejść do treningu i jak to się mówi, będziemy go musieli oszczędzać, szczególnie przy treningach na sztucznej nawierzchni. Ponadto Petr Buchta, jak z nim rozmawiałem, stwierdził, że za dwa-trzy tygodnie już wróci do treningu. Zobaczymy też co wniosą nowi piłkarze. To troszeczkę potrwa, ale myślę, że do wyjazdu na obóz powinniśmy już na pewno spodziewać się jakichś nowych piłkarzy w naszej kadrze.

Wysoki pułap intensywności

Jedno jest pewne – zajęcia tyszan od razu weszły na wysoki pułap intensywności, bo piłkarze solidnie musieli potrenować w ostatnim tygodniu urlopów, realizując indywidualne rozpiski.

- Rozpiski były tak robione, żeby zawodnicy poculi, że trenują – dodał szkoleniowiec GKS-u Tychy. - Wiemy, że runda wiosenna szybko

Anglik podpisał

■ Teo Kurtaran został nowym zawodnikiem GKS-u Tychy, z którym związał się umową ważną do końca czerwca 2026 roku. 21-letni angielski środkowy pomocnik ostatnio był bez klubu, a wcześniej występował w Hutniku Warszawa.

się zaczyna. W dodatku mamy informację, że w pierwszym tygodniu tegorocznych rozgrywek będziemy grali trzy mecze, bo pomiędzy spotkaniami z Odrą Opole i Wisłą Kraków będziemy mieć zaległą potyczkę z Górnikiem Łęczna. Musimy więc już na starcie być dobrze przygotowani i dlatego zajęcia treningowe zaczęliśmy dosyć mocno. Natomiast zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy w tej chwili na sztucznej nawierzchni, którą piłkarze nie zawsze w tym okresie lubią. Mogą się też przydarzyć jakieś kontuzje, więc musimy bardzo spokojnie w te dwa pierwsze treningi wejść, ale później te obciążenia będą zdecydowanie mocniejsze.

Sparing mocno testowy

Wprawdzie od ostatniego meczu GKS-u Tychy, rozegranego 17 grudnia, nie minęło zbyt dużo czasu, ale najwinniejsi kibice już czekają na kolejne emocje. Na razie czeka ich porcja sparingów, które trójkolorowi rozpoczną już w sobotę. O godzinie 11.00 podejmą na sztucznej murawie bocznego boiska Stadionu Miejskiego II-ligowców z Hutnika Kraków.

- Pierwszy sparing będzie mocno testowy, bo będzie on przede wszystkim dla zawodników, którzy trochę mniej grali oraz dla tych, którzy będą sprawdzani. Natomiast dwie pozostałe gry kontrolne przed obozem, czyli spotkania 19 stycznia z Katowicami i 20 stycznia z Jastrzębiem, to już będą takie, że zagrają wszyscy, ale będziemy już po dwóch tygodniach przygotowania więc myślę, że trochę taktyki w nich już zobaczymy – kończył trener Banasik.

Jerzy Dusik

Harmonogram gier

To już w najbliższą niedzielę! Wielu kibiców czeka na halowy turniej „Spodek Super Cup”. Organizatorzy przedstawili program grania. Jedną grupę stanowić będą zespoły GKS-u Katowice, ROW-u Rybnik oraz słowackiego Železiarne Podbrezova. W skład drugiej grupy wchodzi Górnik Zabrze, Podbeskidzie Bielsko-Biała i czeski Banik Ostrawa. Mecz Górnika z Banikiem posędziuje najlepszy sędzia 2023 roku, to werdykt IFFHS – Między-



narodowej Federacji Historyków i Statystyków Futbolu – sam Szymon Marciniak. Turniej pod patronatem „Sportu” rozpocznie się o 12.00, a w międzyczasie na boisku zobaczymy także mecz Gwiazd GKS-u Katowice z Gwiazdami Śląskiej Piłki. W tym pierwszym zespole pojawiają się takie tuzy, jak Marek Świerczewski, Janusz Jojko, Grzegorz Fonfara, Krzysztof Gajtkowski, Dariusz Dudek i... były reprezentant Czech Vaclav Sverkos.

SPODEK SUPER CUP

Niedziela, 14 stycznia

FAZA GRUPOWA

12.00 – 12.20 GKS Katowice – ROW 1964 Rybnik

12.25 – 12.45 Górnik Zabrze – Podbeskidzie Bielsko-Biała

12.50 – 13.10 ROW 1964 Rybnik – FK Železiarne Podbrezova

13.15 – 13.35 Podbeskidzie Bielsko-Biała – Banik Ostrawa

13.40 – 14.00 GKS Katowice – FK Železiarne Podbrezova

14.05 – 14.25 Górnik Zabrze – Banik Ostrawa

FAZA FINAŁOWA

15.10 – 15.30 1. półfinał (1. miejsce grupy A – 2. miejsce grupy B)

15.35 – 15.55 2. półfinał (1. miejsce grupy B – 2. miejsce grupy A)

16.00 – 16.20 mecz o 5. miejsce (3. miejsce grupy A – 3. miejsce grupy B)

16.25 – 16.45 mecz o 3. miejsce (przegryni półfinałów)

16.50 – 17.10 finał (wygrani półfinałów)

MECZ GWIAZD

14.40 – 15.00 Gwiazdy GKS-u Katowice – Gwiazdy Śląskiej Piłki

Estończyk na celowniku

GKS KATOWICE

Marten Kuusk znalazł się na celowniku GieKSy. To zawodnik, który jest środkowym obrońcą. Ma 27 lat, a aktualnie jest zawodnikiem węgierskiego zespołu Ujpest. O zainteresowaniu defensorem w Katowicach poinformował węgierski dziennik sportowy „Nemzeti Sport”.

Kuusk na Węgrzech gra od 2022 roku. Wcześniej występował jedynie w lidze estońskiej. Jego kariera u Bratanków rozpoczęła się dobrze, bo od razu stał się zawodnikiem pierwszego składu Ujpestu. Jednak w swoim siódmym spotkaniu doznał urazu głowy, który wykluczył go z gry do końca sezonu 2021/22. Kolejne rozgrywki znów zaczął w pierwszym składzie, jednak po porażce 0:6 z Ferencvárosem we wrześniu

2022 roku stał się rezerwowym. Stąd wzięło się jego wypożyczenie do Flory Tallin zimą zeszłego roku, gdzie był kluczowym graczem aż do sierpnia. Wtedy wrócił na Węgry, ale nie odbudował swojej pozycji w zespole, przez co w ostatnich 5 miesiącach zagrał w zaledwie jednym spotkaniu, wchodząc z ławki na... 41 minut.

W przypadku Kuuska największym pozytywnym jest jego ostatni pobyt w Tallinie, gdzie rzeczywiście był ważną postacią zespołu. Ponadto grał także w reprezentacji Estonii podczas eliminacji do Euro. Obawy natomiast budzą ostatnie miesiące, w których praktycznie nie powąchał murawy. Jego ewentualny transfer z pewnością byłby obciążeniem dla klubu z Katowic.

Kacper Janoszka



Czy reprezentant Estonii Marten Kuusk (nr 2) wzmocni GieKSę?

Wielki jak Pele



Mario Zagallo – tytuły mistrza świata trzymały się go przez całe życie.

W przeciągu kilku dni odeszły dwie z trzech osób, które mistrzostwo świata zdobywały jako piłkarze i trenerzy.

We wtorek w wieku 78 lat zmarł Franz Beckenbauer, wcześniej bo w piątek pożegnaliśmy Mario Lobo Zagallo. Zmarł w Rio de Janeiro w wieku 92 lat. Niemiec był mistrzem jako zawodnik w 1974, a potem jako szkoleniowiec „Die Mannschaft” 16 lat później. Brazylijczyk po sukcesy sięgał znacznie wcześniej.

Dwa mistrzowskie tytuły

W 1958 roku na MŚ na szwedzkich boiskach Zagallo, wtedy jego nazwisko pisano przez jedno „l”, był ważnym zawodnikiem drużyny, która sięgnęła po swoje pierwsze mistrzostwo świata. Grał na pozycji lewego pomocnika, ale z powodzeniem odnajdywał się też z przodu. W finale ze Szwecją strzelił nawet gola w wygranym 5:2 spotkaniu. Trafił w II połowie na 4:1. „Bi-campeone” czyli podwójnym mistrzem świata, razem z takimi zawodnikami jak Pele, Garrincha, Nilton i Djalma Santos, bramkarz Gilmar, Vava, Zito czy Didi został cztery lata później na stadionach Chile, gdzie wielcy wtedy „Canarinhos” ponownie nie mieli sobie równych. Zagallo też grał wtedy w wyjściowym

składzie. W pierwszym grupowym meczu z Meksykiem, który kanarkowa ekipa wygrała 2:0, również wpisał się na listę strzelców. Razem zresztą z Pelem. To był początek drogi do obrony tytułu, gdzie Brazylijczycy musieli sobie potem radzić bez kontuzjowanego Pelego. Świetnie wyszkolony technicznie, dobry taktycznie. Po turnieju w Chile znalazł się w jedenastce mistrzostw świata. Był jednym z ważniejszych graczy drużyny, która trzęsła wtedy światową piłką. Miał pseudonim „Wilk” z racji przedrostka Lobo w nazwisku. Dopiero w latach 90. powie reporterom, że jego nazwisko pisano nie przez jedno, a dwa „l” i tak jest teraz.

W drużynie narodowej występował do 1964 roku. Zaliczył 33 występy i 5 goli. W latach 60. grał już nie tak jak było wcześniej we Flamingo, a w Botafogo, z którym raz za razem wygrywał mistrzostwa stanowe. Tam też zaczął trenerkę. „Professor” - taki zyskał wśród graczy przydomek, szybko się wybił. Pod jego wodzą Botafogo triumfowało w ligowych rozgrywkach stanowych w 1967 i 1968. Wygrało też ogólnokrajowe rozgrywki. Na ławce trenerskiej świetnie szło też jego koledze z boiska Didiemu, który w 1970

sensacyjnie doprowadził do ćwierćfinału mistrzostw świata reprezentację Peru, a potem przez kilka lat prowadził m.in. Fenerbahce.

Pierwszy w historii

Właśnie, pierwszy meksykański mundial w 1970 roku... Selekjonerem „Canarinhos” jest były dziennikarz Joao Saldanha. Zbudował znakomicie funkcjonujący zespół z Pelem, a także z takimi graczami jak świetni strzelcy i dryblerzy Jairzinho, Rivelino, Tostao. Niestety dla siebie, Saldanha nie był w dobrych układach i kontaktach z ówczesnym szefem brazylijskiego futbolowego związku, a potem przez lata prezydentem FIFA Joao Havelange. Intrygi i wzajemna podjazdowa wojna skończyła się tym, że na kilka miesięcy przed meksykańskim mundialem Saldanha został zwolniony ze stanowiska! Siegnięto po Zagallo. „Był wystarczająco mądry, aby zrozumieć, że każda zmiana w zgranym zespole na dwa i pół miesiąca przed mistrzostwami świata byłaby w najlepszym razie niemądra. Tym bardziej, że nieoczekiwana zmiana trenera, przeprowadzona w sposób tak bezceremonialny, nie mogła nie odbić się na stanie psychicznym drużyny” – pisał Igor

Fiesunienko w książce „Pele, Garrincha, piłka...”.

Drużyna z Zagallo na trenerskiej ławce przeszła przez turniej w Meksyku jak burza, 6 meczów, 6 zwycięstw, 19 zdobytych bramek! Przez wielu ten właśnie zespół, który w finale 21 czerwca 1970 roku pokonała Italię 4:1, uznawany jest za najlepszy w historii. „Złota Nike” - puchar za mistrzostwo zdobyto na własność, a Zagallo stał się pierwszą osobą, która tytuł wywalczyła jako piłkarz i trener. Potem powtórzył to jeszcze tylko Franz Beckenbauer (1990) i Didier Deschamps (2018).

Kolejne trenerskie sukcesy

Zagallo prowadził narodowy zespół do końca mundialu w Niemczech Zachodnich. Po porażce z Polską w lipcu 1974 w meczu o III miejsce odszedł. Pracował w klubach, pracował w krajach arabskich z reprezentacjami - Kuwejt, Arabia Saudyjska, ZEA. Na mundialu w 1994 był asystentem Carlosa Alberto Parreiry, żeby po mundialu w USA ponownie przez kilka lat prowadzić Brazylijczyków i wywalczyć Copa America, wygrać w Pucharze Konfederacji, a potem skrończyć mundial 1998 na drugim miejscu.

Michał Zichlarz

„DIABŁY” DAŁY RADE

ANGLIA

■ Kompletnie dominując trzecie miejsce Wigan awans w Pucharze Anglii wywalczył Manchester United. Można się co prawda przypieścić do tego, że mimo wy-

stawienia właściwie najsilniejszego składu „Czerwone Diabły” wygrały tylko 2:0, w dodatku jednego gola strzelając po karnym, ale fani tego zespołu są zadowoleni. Teraz drużyna Erika ten Hagea szykuje się do bardzo ważnego spotkania

ligowego z Tottenhamem, które może zadecydować o tym, czy MU pozostanie w górze, czy sunie się raczej do środka tabeli. Ekipa z Manchesteru miała ostatnio dużo problemów z kontuzjami, ale przeciwko Spurs mogą już wystąpić Chri-

stian Eriksen, Harry Maguire czy Luke Shaw.

3. ROUNDA PUCHARU ANGLII
■ Wigan – Manchester United 0:2 (0:1)

0:1 – Dalot (22), 0:2 – Fernandes (74) (PTub)

GRUPA A

PO TRZECIĄ WYGRANA?

Africa Cup of Nations zainaugurowane zostanie sobotnim meczem pomiędzy gospodarzem, czyli Wybrzeżem Kości Słoniowej a Gwineą Bissau. Każde inne rozstrzygnięcie niż brak wygranej „Stoni” będzie dużym zaskoczeniem. Gwinea Bissau czwarty raz z rzędu zagra wśród najlepszych, ale jeszcze nie wygrała meczu, notując 3 remisy i 6 porażek. Drugim innym faworytem grupy A jest Nigeria.

WYBRZEŻE KOŚCI SŁONIOWEJ

Sukcesy: dwukrotne mistrzostwo Afryki (1992, 2015)

Miejsce w rankingu FIFA: 49.

Przydomek: Stonie

Trener: Jean-Louis Gasset (Francja)

Gwiazda: Sebastien Haller (Borussia Dortmund)

Prognosty: Faworyt grupy i jeden z faworytów turnieju. Na ławce dobry szkoleniowiec, były współpracownik Henryka Kasperczaka. Brak awansu do czołowej czwórki będzie wielkim rozczarowaniem.



NIGERIA

Sukcesy: trzykrotny mistrz kontynentu (1980, 1994, 2013)

Miejsce w rankingu FIFA: 42.

Przydomek: Super Orły

Trener: Jose Peseiro (Portugalia)

Gwiazda: Victor Osimhen (Napoli)

Prognosty: Ostrzeżeniem są dwa słabe mecze Nigeryjczyków w eliminacjach mistrzostw świata w listopadzie. We wtorkowym sparingu przegrali z Gwineą 0:2. Na turniej jadą z wielkimi ambicjami, na dodatek mają w składzie Victora Osimhena - najlepszego piłkarza Afryki 2023 roku. Stać ich na ćwierćfinał.



GWINEA RÓWNIKOWA

Sukcesy: 4. miejsce podczas PNA w 2015, ćwierćfinał w 2021

Miejsce w rankingu FIFA: 88.

Przydomek: Narodowe Błyskawice

Trener: Juan Micha

Gwiazda: Emilio Nsue (Intercity, Hiszpania)

Prognosty: Celem jest wyjście z grupy i może uda się to osiągnąć, jeśli 18 stycznia pokona w bezpośrednim meczu Gwineę Bissau. Na więcej jej nie stać.



GWINEA BISSAU

Sukcesy: trzykrotny start w finałach PNA (2017, 19, 21)

Miejsce w rankingu FIFA: 103.

Przydomek: Djurtus

Trener: Baciro Cande

Gwiazda: Mama Balde (Lyon)

Prognosty: Czekają na premierowe zwycięstwo w finałach PNA i raczej na nie poczekają, chyba że uda im się sprawić sensację. Każde inne rozstrzygnięcie niż skończenie na rozgrywkach grupowych będzie dużą niespodzianką.



GRUPA B

DWÓCH WIELKICH FAWORYTÓW

W tej grupie faworytami są reprezentacje Egiptu i Ghany. Czy portugalskojęzyczne Cabo Verde i Mozambik mogą coś namieszać? Raczej będzie im bardzo trudno. Mozambik wśród najlepszych afrykańskich reprezentacji zagra po kilkunastoletniej przerwie, a w czterech startach w PNA jeszcze nie wygrał, notując ledwie 2 remisy i aż 10 porażek.

EGIPT

Sukcesy: siedmiokrotny mistrz kontynentu - rekord (1957, 1959, 1986, 1998, 2006, 2008, 2010)

Miejsce w rankingu FIFA: 33.

Przydomek: Faraonowie

Trener: Rui Vitoria (Portugalia)

Gwiazda: Mohamed Salah (Liverpool)

Prognosty: Dyżurny kandydat do czołowych miejsc, choć ostatnio zaliczyli dwa przegrane finały; w 2017 z Kamerunem i przed dwoma laty z Senegalem. W tym roku też nie wygra.



GHANA

Sukcesy: czterokrotny mistrz kontynentu (1963, 1965, 1978, 1982)

Miejsce w rankingu FIFA: 61.

Przydomek: Czarne Gwiazdy



Trener: Chris Hughton (Irlandia)

Gwiazda: Mohammed Kudus (WHU)

Prognosty: Nieobliczalna drużyna, która może pozytywnie zaskoczyć, ale też zawieść, jak przed dwoma laty. Realny jest ćwierćfinał.

REPUBLIKA ZIELONEGO PRZYLĄDKA

Sukcesy: ćwierćfinalista PNA w 2013, 1/8 finału (2021)

Miejsce w rankingu FIFA: 73.

Przydomek: Niebieskie Rekiny

Trener: Bubista

Gwiazda: Logan Costa (Toulouse)

Prognosty: Potrafi zremisować z Marokiem, ale też przegrać 1:5 z Algierią. Ostatnio raczej dołuje. Kluczowy będzie pierwszy mecz w turnieju z Ghaną.



MOZAMBIK

Sukcesy: cztery razy w finałach PNA

Miejsce w rankingu FIFA: 111.

Przydomek: Mambas

Trener: Chiquinho Conde

Gwiazda: Reinildo Mandava (Atletico Madryt)

Prognosty: W mistrzostwa kontynentu po 14-letniej przerwie. Bez szans na sukces w grupie.



GRUPA C

BĘDZIE SIĘ DZIAŁO!

To jedna z najciekawszych grup. Z jednej strony obrońca tytułu, czyli Senegal, a z drugiej Kamerun, który także ma sporo indywidualności, ze świetnym Andre Onaną między słupkami. Są też zespoły, które podczas Pucharu Narodów pokazywały, że potrafią zaskoczyć, jak Gwinea i Gambia - ćwierćfinalista ostatnich mistrzostw Czarnego Kontynentu. Każdy ma aspiracje, ale oczywiście faworytami są finaliści mistrzostw świata w Katarze, czyli „Lwy Terangi” i „Nieposkromione Lwy”.

SENEGAL

Sukcesy: mistrz Afryki (2021), ćwierćfinalista MŚ (2010)

Miejsce w rankingu FIFA: 20.

Przydomek: Lwy Terangi

Trener: Aliou Cisse

Gwiazda: Sadio Mane (Al-Nassr)

Prognosty: Trzy lata temu mistrzostwo, w 2019 wice-mistrzostwo kontynentu. Teraz też jeden z głównych kandydatów do triumfu, choć jego kadra się starzeje. Pod wodzą Aliou Cisse, który pracuje z „Lwami Terangi” od 2015 roku, wszystko jest jednak możliwe.



KAMERUN

Sukcesy: pięciokrotny mistrz kontynentu (1984, 1988, 2000, 2002, 2017), ćwierćfinalista MŚ (1990)

Miejsce w rankingu FIFA: 46.

Przydomek: Nieposkromione Lwy

Trener: Rigobert Song

Gwiazda: Andre Onana (Manchester United)

Prognosty: W październiku przegrali z Senegalem i Rosją po 0:1. Pod wodzą Rigoberta Songa zespół jednak okrzepł, ale wielkiego blasku w ich wykonaniu nie ma co oczekiwać. Mogą skończyć na ćwierćfinale.



GWINEA

Sukcesy: 2. miejsce w PNA (1976)

Miejsce w rankingu FIFA: 80.

Przydomek: Syli National

Trener: Kaba Diawara

Gwiazda: Serhou Guirassy (VfB Stuttgart)

Prognosty: Kilka bardzo mocnych nazwisk (Guirassy, Keita, Diakhaby, Camara), ale niewiele ponad miesiąc temu przegrali w eliminacjach MŚ z Botswaną 0:1. Brak awansu z grupy byłby dużą niespodzianką in minus.



GAMBIA

Sukcesy: 1/4 finału Pucharu Narodów (2021)

Miejsce w rankingu FIFA: 126.

Przydomek: Skorpiony

Trener: Tom Saintfiet (Belgia)

Gwiazda: Musa Barrow (Al Taawoun)

Prognosty: Na poprzednim Pucharze Narodów byli sensacją awansując do 1/4 finału. Teraz nie ma szans na powtórzenie tego wyniku, bo... nie wyjdą z grupy. W listopadzie zanotowali dwie porażki w eliminacjach MŚ, z Burundi 2:3 i z WKS 0:2.

Fawo
jest

Rozmowa z Vincentem Alum

Kto jest faworytem zaczynającego się w sobotę Pucharu Narodów Afryki?

- W pierwszej kolejności wskazałbym na Senegal. Ma najlepszych piłkarzy, w jego drużynie jest sporo jakości. Do tego ma indywidualności. W dalszej kolejności stawiam na Egipt i Kamerun.

Nie wymieniasz pan czwartej drużyny ostatnich mistrzostw świata Maroka...

- Faktycznie, to też jeden z głównych faworytów. Nie można o nim zapominać!

**A reprezentacja Nigerii? Jakie nastroje panują w pa-
nie kraju przed turniejem
w Wybrzeżu Kości Słoniowej?**

- Nie mam wielkich oczekiwań. Nasza drużyna w ostatnim czasie dołuje, notując nie najlepsze rezultaty. Wyniki nie są na miarę tego, co chcieliby kibice. Wiele przyczyn składa się na taki stan rzeczy. W naszym krajowym futbolu jest wiele niedociągnięć. Na dziś w reprezentacji przeważają zawodnicy urodzeni i wychowani poza granicami

Nigerii. U nas nie potrafimy wyszkolić odpowiedniej jakości zawodników, jak było to w przeszłości. Dlaczego tak jest? Kłopoty z infrastrukturą, słabość ligi, korupcja. To wszystko składa się na niewesoły obraz naszego futbolu.

To prawda, że Nigeryjska Federacja Piłkarska chciała się pozbyć portugalskiego selekcjonera Jose Peseiro, ale nie było pieniędzy na wypłatę odszkodowania?

- Tak, słyszałem o tym. To też kolejny element, który wpływa na to, jak wszystko jest postrzegane, ale oczywiście kibice na miejscu wierzą w sukces. Może uda się wysoko zająć, ale to będzie bardziej kwestia szczęścia niż umiejętności. Sam nie mam wielkich oczekiwań względem naszej reprezentacji.

Nieraz był pan w Polsce. Na turnieju w Wybrzeżu Kości Słoniowej są przedstawiciele dziesiątek lig, ale nie ma nikogo z ekstraklasy. Dlaczego?



Sadio Mane i Sofiane Feghouli, dwaj kluczowi piłkarze reprezentacji

Faworytów kilku

ona, nigeryjskim menedżerem



- Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie, bo nie śledzę już waszych rozgrywek tak jak wcześniej. Nie wiem czemu polskie kluby nie interesują się zawodnikami z Afryki, z Nigerii. W przeszłości było inaczej, bo kilku się u was wybiło. Może wasza liga traci trochę na znaczeniu i dlatego nie sięga po graczy stąd...

Przy okazji każdego Pucharu Narodów głośno jest o sporze między czołowymi europejskimi klubami,

które muszą zwalniać zawodników na miesięczny turniej. Jak pan na to patrzy?

- Stoję raczej po stronie klubów. To w sumie nie fair, że w ważnym momencie rozgrywek muszą one na miesiąc zwolnić swoich graczy, którym płacą duże pieniądze. Z drugiej strony mówi się o Afryce, a przecież teraz rozgrywany będzie Puchar Azji i też spora grupa piłkarzy z tego kontynentu pojedzie na turniej do Kataru, a o tym się głośno nie mówi i nie pisze. Nie wiem jakie tutaj znaleźć rozwiązanie. Nie da się przecież zawiesić rozgrywek na miesiąc. Piłka jest skomercjalizowana, terminy napięte. Idealnie byłoby grać w czerwcu czy w lipcu, ale w Afryce nie wszędzie jest to możliwe. Co do zwalniania graczy na Africa Cup of Nations, to w zasadzie wszystko wzięło się od tego, że w latach 90. belgijskie kluby nie chciały zwalniać na turniej Stephena Keshi. W ogóle europejskie kluby mogły się wtedy postawić. Zmienił to Sepp Blatter i teraz na turnieju mamy wszystkich najlepszych graczy, na czym cierpią zawodowe kluby.

Wybiera się pan na turniej? Z Nigerii do Wybrzeża Kości Słoniowej nie jest daleko.

- Nie. W ogóle będzie problem z zobaczeniem meczów, bo akurat w Nigerii pokazywać będzie je stacja, która nie ma wielu odbiorców. To też wpływa na takie, a nie inne postrzeganie nadchodzącej imprezy.

Senegalu oraz Algierii.

Rozmawiał Michał Zichlarz

GRUPA D

GROŹNE „LISY PUSTYNI”

W zeszłym roku mistrz kontynentu z 2019 roku na 10 meczów 7 wygrał, w tym z Senegalem w Dakarze we wrześniu 1:0, a 3 zremisował. Zespół prowadzony przez Djamelę Belmadiego jak kilka lat temu, tak i teraz należy do faworytów turnieju. Swoją grupę powinien przejść „suchą stopą”, a potem wszystko jest możliwe, bo potencjał narodowego zespołu Algierii jest duży. Kandydat do miejsca numer 2 to Burkina Faso, która w ostatnich 11 latach aż 3 razy była w czwórce Pucharu Narodów.

ALGERIA

Sukcesy: dwukrotny mistrz kontynentu (1990, 2019), 1/8 finału MŚ (2014)

Miejsce w rankingu FIFA: 30.

Przydomek: Lisy Pustyni

Trener: Djamel Belmadi

Gwiazda: Riyad Mahrez (Al-Ahli, Arabia Saudyjska)

Prognoza: Jeden z głównych kandydatów do ponownego tytułu.

Świetny szkoleniowiec na ławce, kilka uznanych gwiazd, ponownie dobre wyniki w ostatnim czasie. Jak będzie? Miejsce w czołowej czwórce.



BURKINA FASO

Sukcesy: cztery razy w półfinale Pucharu Narodów - wicemistrz w 2013, 3. miejsce w 2017 i 4. lokata w 1998 oraz w 2021

Miejsce w rankingu FIFA: 57.

Przydomek: Ogiery

Trener: Hubert Velud (Francja)

Gwiazda: Edmond Tapsoba (Bayer Leverkusen)

Prognoza: Powtórzenie wyniku sprzed trzech lat, kiedy udało się awansować do czołowej czwórki, będzie piekielnie trudne. Kilku solidnych zawodników w zespole przecież jest: Tapsoba, Kabore, Ouattara, Traore.



ANGOLA

Sukcesy: 1/4 finału PNA w 2010, finalista MŚ w 2006

Miejsce w rankingu FIFA: 117.

Przydomek: Czarne Antylopy

Trener: Pedro Goncalves (Portugalia)

Gwiazda: M'Bala Nzola (Fiorentina)

Prognoza: W rankingu FIFA nawet za Mauretanią. Bardzo trudno będzie jej awansować z grupy. W Africa Cup of Nations po raz ostatni wygrała w 2012 roku, kiedy w Malabo pokonała Burkina Faso 2:1. Teraz oba zespoły zmierzą się w ostatnim grupowym meczu 23 stycznia.



MAURETANIA

Sukcesy: dwa razy w PNA (2019, 2021)

Miejsce w rankingu FIFA: 105.

Przydomek: Lwy Chinguetti

Trener: Amir Abdou (Francja)

Gwiazda: Aboubakary Koita (Sint-Truidense, Belgia)

Prognoza: Przed trzema laty poprzegrywali wszystkie mecze, nie zdobywając w grupie F nawet bramki, a tracąc aż 7. Bez szans na awans, choć pojedynczą niespodziankę są w stanie sprawić. W finałach PNA jeszcze bez wygranej (2 remisy, 4 porażki).



GRUPA E

„ORŁY” KONTRA... „ORŁY”

Faworyci w tej grupie to Tunezyjczycy, którzy na mundialu w Katarze zdolali pokonać wicemistrza świata Francję, oraz inna drużyna, na którą na afrykańskim kontynencie woła się „Orły”, czyli Malijczycy. Obie reprezentacje zmierzą się 20 stycznia w Korhogo. Do awansu aspiruje też zespół Republiki Południowej Afryki, ale to futbol, a nie w rugby, więc ekipie Belgi Hugo Broosa, który w 2017 roku powiodło „Nieposkromione Lwy” z Kamerunu do mistrzostwa kontynentu, łatwo nie będzie.

TUNEZJA

Sukcesy: mistrz Afryki (2004), wicemistrz (1996), sześciokrotny finalista MŚ (bez sukcesów)

Miejsce w rankingu FIFA: 28.

Przydomek: Orły Kartaginy

Trener: Jalel Kadri

Gwiazda: Ellyes Skhiri (Eintracht Frankfurt)

Prognoza: W eliminacjach PNA 13 punktów w 6 meczach, jeden stracony gol i 1. miejsce. W listopadowych eliminacjach MŚ dwa pewne zwycięstwa. W ostatnich dziewięciu turniejach Pucharu Narodów aż 7 razy w ćwierćfinale, ale tylko raz w czwórce (4. miejsce w 2019). Teraz? Też chyba tylko 1/4 finału.



MALI

Sukcesy: wicemistrz kontynentu (1972), dwa razy 3. miejsce (2012, 2013), trzy razy 4. lokata (1994, 2002, 2004)

Miejsce w rankingu FIFA: 51.

Przydomek: Orły

Trener: Eric Chelle

Gwiazda: Yves Bissouma (Tottenham Londyn)



Prognoza: Kilku ciekawych graczy, ale czy stać ich na coś więcej niż awans do fazy pucharowej? Nie ma pewności czy uda się powtórzyć półfinały z lat 2002-04 i 2012-13. Ostatnio dwa razy z rzędu była tylko 1/8 finału. Tylko, bo „Orły” z Bamako, prowadzone kiedyś przez Henryka Kasperczaka (2002) mają swoje ambicje. Remis (1:1) z Republiką Środkowoafrykańską 20 listopada w eliminacjach MŚ był ostrzeżeniem.

REPUBLIKA POŁUDNIOWEJ AFRYKI

Sukcesy: mistrz Afryki w 1996, wicemistrz w 1998, 3. miejsce w 2000, 3-krotny finalista MŚ (bez sukcesów)

Miejsce w rankingu FIFA: 66.

Przydomek: Bafana Bafana

Trener: Hugo Broos (Belgia)

Gwiazda: Percy Tau (Al-Ahly, Egipt)

Prognoza: Patrząc na siłę reprezentacji w tej grupie nawet wyjście z niej może okazać się zbyt trudnym zadaniem, choć Hugo Broos z nie takimi przeszkodami dawał sobie radę. Tym razem jego zespół stać tylko na wyjście z grupy.



NAMIBIA

Sukcesy: trzy starty w finałach PNA (1998, 2008, 2019)

Miejsce w rankingu FIFA: 115.

Przydomek: Odważni Wojownicy

Trener: Collin Benjamin

Gwiazda: Peter Shalulile (Mamelodi Sundowns)

Prognoza: Jedną z najniższych notowanych reprezentacji w tegorocznym pucharze. W finałach po raz 4., ale bez wygranej. Dla „Dzielnych Wojowników” każda zdobycz punktowa będzie sukcesem. We wrześniu zremisowali 0:0 z RPA, z którą zmierzą się 21 stycznia.



GRUPA F

JAK ZARYCYĆ „LWY ATLASU”?

W ostatniej z grup na tegorocznym Pucharze Narodów zobaczymy reprezentację, która zdaniem wielu ekspertów powinna triumfować na prawie miesięcznym turnieju na sześciu stadionach Wybrzeża Kości Słoniowej. To oczywiście 4. reprezentacja ostatnich mistrzostw świata, Maroko. Czy poradzi sobie w roli faworyta? Konia z rzędem temu, kto dziś jest w stanie odpowiedzieć na to pytanie. Faworytem jest, ale trzeba trafić z taką formą i grać z takim sercem i determinacją, jak w listopadzie i grudniu 2022 roku na boiskach katarskich.

MAROKO

Sukcesy: mistrz Afryki (1976), wicemistrz (2004), 3. miejsce (1980), 4. miejsce na MŚ (2022), 1/8 finału na MŚ (1986).

Miejsce w rankingu FIFA: 13.

Przydomek: Lwy Atlasu

Trener: Walid Regragui

Gwiazda: Achraf Hakimi (PSG)

Prognoza: Główny faworyt do mistrzostwa, które udało mu się zdobyć tylko raz. Świetna generacja zawodników i świetny szkoleniowiec. Jak nie teraz, to kiedy?



ZAMBIA

Sukcesy: mistrz kontynentu (2012), 3. miejsca w PNA (1982, 1990, 1996)

Miejsce w rankingu FIFA: 84.

Przydomek: Miedziane Pociski

Trener: Avram Grant (Izrael)

Gwiazda: Patson Daka (Leicester)

Prognoza: Doświadczony Avram Grant przywrócił wiarę kibiców w siłę „Chipolopolo”. Są mocni z przodu (Daka, Sakala) i stać ich na sprawnym niespodzianki. Są wśród najlepszych po długich 9 latach i dotrą do fazy pucharowej.



DR KONGA

Sukcesy: dwukrotny mistrz kontynentu (1968, 1974), dwa razy 3. miejsce (1998, 2015)

Miejsce w rankingu FIFA: 67.

Przydomek: Lamparty

Trener: Sebastien Desabre (Francja)

Gwiazda: Yoane Wissa (Brentford)

Prognoza: Ku swojemu rozczarowaniu mogą skończyć nawet na grupowych rozgrywkach, bo w 2023 zaliczyli kilka wpadek; m.in. porażka w listopadzie w eliminacjach MŚ z Sudanem. Wiele będzie zależało od pierwszego grupowego meczu z Zambią.



TANZANIA

Sukcesy: dwa razy w finałach Pucharu Narodów (1980, 2019)

Miejsce w rankingu FIFA: 121.

Przydomek: Taifa Stars

Trener: Adel Amrouche (Algieria)

Gwiazda: Ally Samatta (PAOK Saloniki)

Prognoza: Punkt w starciu z wymagającymi rywalami będzie sukcesem. W eliminacjach urwała punkty samej Algierii, remisując w Annabie 1:1. Jej trenerem jest szkoleniowiec, który grał u polskiego trenera Stefana Żywotki w JS Kabylie, a było to w drugiej połowie lat 80. ubiegłego wieku.



Opracował Michał Zichlarz



Mimo siarczystego mrozu piłkarzom GKS-u Jastrzębie humory na razie dopisują.

Tankowanie „paliwa”

Trener GKS-u Jastrzębie Dawid Pędziątek ma nowych asystentów. Zostali nimi Mateusz Wrana i Patryk Szymik.

W poniedziałek o 11.00 piłkarze GKS-u Jastrzębie rozpoczęli pierwszy trening w nowym roku. Zajęcia odbyły się na obiekcie przy Kościelnej. Zawodnicy zostali najpierw zważeni, a następnie odbyła się odprawa. Później zespół wyszedł na boisko. Frekwencja na treningu była stuprocentowa, żaden z piłkarzy nie narzekał na problemy zdrowotne. - Muszę uczciwie przyznać, że stęskniłem się za drużyną - powiedział kapitan GKS-u, **Przemysław Lech**. - Warunki na początku przygotowań na pewno nie są łatwe, akurat przyszła do nas prawdziwa zima, ale na pewno nie będziemy narzekać. Zrobimy wszystko, by jak najlepiej przygotować się do rozgrywek wiosennych. Generalnie przygotowania zimowe

należą do najtrudniejszych. Trzeba jednak ciężko pracować, aby „paliwa” wystarczyło na całą wiosnę.

W pierwszym tygodniu przygotowań jastrzębianie będą korzystali z boiska przy Kościelnej, ale również z obiektu w Nieboczowach. Poza tym będą ćwiczili w siłowni „Kopalnia formy”. W sobotę podopiecznych trenera Pędziątka czeka gra wewnętrzna.

W tym tygodniu do sztabu szkoleniowego II-ligowca dołączyło dwóch trenerów w randze asystentów. Pierwszym z nich jest urodzony 1 września 1992 roku Mateusz Wrana, a drugim o rok młodszemu (ur. 25 listopada 1993 roku) Patryk Szymik. Pierwszy z wymienionych jest wychowankiem Szkoły Piłkarskiej MOSiR Jastrzębie, później występował w barwach GKS-u Jastrzębie i na poziomie IV ligi rozegrał 63 me-

cze, zdobywając 13 bramek. Nowy asystent Dawida Pędziątka grał także w Górniku Zabrze (Młoda Ekstraklasa), Olimpii Grudziądz, GKS-ie Tychy (6 meczów w I lidze), Nadwiślanie Góra, Decorze Belk (25 meczów i gol w III lidze), Iskrze Pszczyna, Pniówku 74 Pawłowice (17 meczów i 2 gole w III lidze), Beskidzie Skoczów, MRKS-ie Czechowice-Dziedzice, Granicy Ruptawa i Spójni Landek.

Pierwsze trenerskie kroki stawiał w Akademii Piłkarskiej Champions w Jastrzębiu Zdroju. Jeśli chodzi o doświadczenie w pracy z seniorami, to był asystentem trenera w III-ligowej Odrze Wodzisław Śląski, a następnie w IV-ligowej Spójni Landek, w której - pod koniec sezonu 2022/23 - został pierwszym trenerem. Zdobyl z zespołem Puchar Polski podokręgu biel-

skiego, a rozgrywki rundy jesiennej sezonu 2023/24 jego drużyna zakończyła na wysokim, 3. miejscu w grupie II. Mateusz Wrana legitymuje się licencją UEFA A.

Bardziej „tajemniczy” jest drugi asystent Dawida Pędziątka, Patryk Szymik. Od 1 lipca 2022 roku do 30 listopada 2023 roku pracował w charakterze asystenta w Olimpii Elbląg, pomagając trenerowi Przemysławowi Gomulce (był jego „prawą ręką” w 56 meczach). Generalnie Patryk Szymik wrócił w rodzinne strony, ponieważ pochodzi z Jastrzębia Zdroju. Pozostałe stanowiska w sztabie szkoleniowym drużyny z Harcerskiej pozostają bez zmian. Trenerem bramkarzy jest Mariusz Pawełek, fizjoterapeutą Patryk Maroszek, a masażystką Dagmara Szczot.

Bogdan Nather

Pięć nowych twarzy

Wieczysta Kraków przebudowała sztab trenerski, pozyskała dwóch zawodników, a w lutym czeka ją zgrupowanie w Turcji.

Lider IV grupy III ligi w poniedziałek wznowił treningi, które zimą tradycyjnie odbywają się na obiekcie krakowskiej Prądniczan. Ten miejski stadion im. Władysława Kawuli znajduje się 3 km od bazy Wieczystej. Jego atutem jest boisko ze sztuczną nawierzchnią. Żółto-czarni

będą dysponować lepszą infrastrukturą w nieokreślonej jeszcze przyszłości. Na razie miasto czeka na uzyskanie pozwolenia na budowę nowego stadionu i boisk, a prace być może ruszą w połowie roku.

W pierwszych zajęciach uczestniczył Michał Mak, niewidziany na boiskach od końca października 2022 roku, gdy w starciu z rywalem złamał nogę. Trenerowi Sławomirowi Peszce po raz pierwszy mogli się pokazać nowi w zespole Szymon Kot i Konrad Kasolik. Skrzydłowy (młodzieżowiec) wcześniej reprezentował Stara Starachowice i podpisał umowę do 30 czerwca

2025. Środkowy obrońca związał się z klubem na rok dłużej i będzie chciał wywalczyć czwarty awans z rzędu. Trzy poprzednie (z III ligi do ekstraklasy) uzyskał z Ruchem Chorzów.

Zimą zmienił się także skład kadry trenerskiej. Odeszli asystent Paweł Regulski i trener przygotowania fizycznego Wojciech Żuchowicz, którzy do klubu przyszli wraz ze zwolnionym niedługo później trenerem Maciejem Musiałem. W ich miejsce pojawili się byli piłkarz Wieczystej, a swego czasu GKS-u Katowice, Adrian Frańczak (asystent), Przemysław Antoniak (trener przygotowania

motorycznego) i Konrad Wieczorek (przygotowanie motoryczne, trening indywidualny). Na zakończenie pierwszego tygodnia pracy krakowianie rozegrają sparing z Sandecją Nowy Sącz, której trenerem został Robert Kasperczyk (zastąpił Łukasza Surmę). Później czekają ich sprawdziany z Brukselą Termalicą Nieciecza, Polonią Bytom, LKS-em Goczałkowice i Re-kordem Bielsko-Biała. Od 6 do 20 lutego lider przygotowywać się będzie na obozie w tureckim Belek, gdzie czeka go kolejnych 5 gier kontrolnych. Rywale na razie nie są znani.

(miki)

Długa seria

Klubowe mistrzynie Europy, Enea Siarkopol Tarnobrzeg, odniosły już w ekstraklasie 29 zwycięstw z rzędu.

TENIS STOŁOWY

W minionym tygodniu podopieczne krakowskiego trenera **Zbigniewa Nęcka** pokonały w Częstochowie Bebetto AZS UJD 3:0 i u siebie Fibrain KU AZS Politechnika Rzeszów 3:1, a punkty zdobyły: Portugalka Fu Yu 3, Rumunka Elizabeta Samara 2 i Kinga Stefańska 1.

- Oba mecze to potwierdzenie, że grając przeciwko nam rywalki wnoszą się na bardzo wysoki poziom. Obowiązuje zasada „bij mistrza”, ale jestem do tego przyzwyczajony, a moje zawodniczki dobrze radzą sobie z presją bycia faworytkami - mówi trener Nęcek.

Każdy pojedynek spotkania z Bebetto AZS UJD zakończył się wynikiem 3:2. Najbliższą zwycięstwa w ekipie gospodarzy była Ukrainka Tetiana Bilenko, która prowadziła z Samarą 2:0.

- Przy odrobinie szczęścia wszystkie gry mogłyśmy rozstrzygnąć na swoją korzyść - stwierdziła trenerka częstochowianek, **Paulina Narkiewicz**, która w sezonie 1996/97 zdobyła drużynowe mistrzostwo kraju z tarnobrzeską drużyną.

W Enei Siarkopolu zabrakło przygotowującej się do startów międzynarodowych Natalii Bajor, 56. rakiety świata. - Na co dzień trenuje w ośrodku w Drzonkowie pod opieką Lucjana Błaszczyka. Nie musiała jeździć po Polsce i grać w meczach ekstraklasy. Natalia dołączy do naszej drużyny kiedy będzie to potrzebne i dla niej, i dla klubu - stwierdził szkoleniowiec tarnobrzeszanek.

Klubowe mistrzynie Europy z dorobkiem 25 pkt prowadzą w ekstraklasie. Licząc ten i poprzedni sezon mają 29 zwycięstw i 0 porażek. Z kolei w rozgrywkach 2021/22 wygrały 20 kolejnych spotkań, lecz poniosły 2 porażki, w finale z KS AZS UE Wrocław. W składzie triumfatorek była wtedy m.in. Ba-

jor oraz siostry Anna i Katarzyna Węgrzyn.

Na miano objawienia rozgrywek w Polsce zaszła 16-letnia Tajwanka Yeh Yi-Tian z Fibrain KU AZS Politechnika Rzeszów, która zaraz po przylocie do Polski ograła Kingę Stefańską, Katarzynę Grzybowską-Franc i Paulinę Krzysiek. - To świetna zawodniczka, która trafiła do nas dzięki współpracy z trenerem Chuanem z Tajwanu. On jest także opiekunem Sun Chia-Hunga, grającego w I lidze i zasilającego co jakiś czas grupę treningową w Rzeszowie - stwierdził **Karol Paśko**, szkoleniowiec i menedżer Politechniki.

Za tarnobrzeszankami plasują się SKST Sochaczew - 22, KS AZS UE Wrocław - 21, Bebetto AZS UJD - 14, Start Nadarzyn - 10, Fibrain KU AZS Politechnika Rzeszów - 10, Maximus Broker Toruń - 6, Akademia Łomżyńska - 0.

Wyniki 8. i 9. kolejki

■ **Bebetto AZS UJD Częstochowa - KTS Enea Siarkopol Tarnobrzeg 0:3** (punkty Fu Yu, Elizabeta Samara, Kinga Stefańska)

■ **Enea Siarkopol - Fibrain KU AZS Politechnika Rzeszów 3:1** (Fu Yu 2, Elizabeta Samara - Yeh Yi-Tian 0:3)

■ **MUKS Start Nadarzyn - KS AZS UE Wrocław 2:3** (Solomina Bratejko 2, Katarzyna Węgrzyn)

■ **Akademia Łomżyńska KU AZS Łomża - Bebetto AZS UJD 0:3** (Anastazja Dymytrenko, Tetiana Bilenko, Alicja Lebek)

■ **KTS Maximus Broker Toruń - SKTS Sochaczew 1:3** (Irina Ciobanu 2, Magdalena Sikorska)

■ **Maximus Broker - KS AZS UE 0:3** (Solomija Bratejko, Katarzyna Węgrzyn, Anna Węgrzyn)

■ **Fibrain KU AZS Politechnika - Start 2:3** (Yeh Yi-Tian 2 - Katarzyna Grzybowska-Franc, Anna Brzyska, Paulina Krzysiek)

■ **SKTS Sochaczew - Akademia Łomżyńska 3:0** (Ciobanu, Szwierchnia, Łuczakowska).

PIŁKA RĘCZNA ORLEN SUPERLIGA KOBIEC

■ **Piotrcovia - JKS Jarostaw 32:24 (16:15)**

PIOTRCOVIA: Suliga, Sarnecka - Gadzina 7, Waga 3, Radusko, Sobiecka 1, Trbović 2, Świerczek 4, Królikowska 6, Mokrzka 1, Martins-Schneider 2, Polaskova 4/2. **Kary:** 12 min. **Trener** Agata CECOTKA.

JAROSTAW: Kordowiecka, Kubisztal - Kostuch 3, Skubacz, K. Kozimur 3, Matuszczak 4, Guziewicz 2, Dmytrenko 6/4, Byzdra 6, Strózik, Galas, W. Kozimur.

Kary: 8 min. **Trener** Michał KUBISZTAŁ.

1. Zagłębie	10	30	314:220
2. Lublin	10	27	316:220
3. Kobierzyce	11	27	329:288
4. Gniezno	11	21	287:292
5. Piotrcovia	11	18	309:298
6. Galiczan	11	12	294:333
7. Start	10	9	260:292
8. Koszalin	11	8	251:288
9. Jarostaw	11	5	237:281
10. Kalisz	10	2	232:317

1-6 - play off, **7-10** - play out
Start Elbląg - KGHM MKS Zagłębie Lubin, MKS FunFloor Lublin - AWS Energa Szczypiorno Kalisz - oba dziś o 18.00.

(m)

FAZA GRUPOWA			
GRUPA A - DUSSELDORF/BERLIN		GRUPA D - BERLIN	
10.01. Francja - Macedonia Płn.	18.00	11.01. Słowenia - Wyspy Owcze	18.00
10.01. Niemcy - Szwajcaria	20.45	11.01. Norwegia - Polska	20.30
14.01. Szwajcaria - Francja	18.00	13.01. Polska - Słowenia	18.00
14.01. Macedonia Płn. - Niemcy	20.30	13.01. Wyspy Owcze - Norwegia	20.30
16.01. Macedonia Płn. - Szwajcaria	18.00	15.01. Polska - Wyspy Owcze	18.00
16.01. Francja - Niemcy	20.30	15.01. Norwegia - Słowenia	20.30
Francja		Norwegia	
Niemcy		Słowenia	
Macedonia Płn.		Polska	
Szwajcaria		Wyspy Owcze	
GRUPA B - MANNHEIM		GRUPA E - MANNHEIM	
12.01. Austria - Rumunia	18.00	11.01. Holandia - Gruzja	18.00
12.01. Hiszpania - Chorwacja	20.30	11.01. Szwecja - Bośnia i Herc.	20.30
14.01. Rumunia - Hiszpania	18.00	13.01. Bośnia i Herc. - Holandia	18.00
14.01. Chorwacja - Austria	20.30	13.01. Gruzja - Szwecja	20.30
16.01. Chorwacja - Rumunia	18.00	15.01. Bośnia i Herc. - Gruzja	18.00
16.01. Hiszpania - Austria	20.30	15.01. Szwecja - Holandia	20.30
Hiszpania		Szwecja	
Austria		Holandia	
Chorwacja		BiH	
Rumunia		Gruzja	
GRUPA C - MONACHIUM		GRUPA F - MONACHIUM	
12.01. Islandia - Serbia	18.00	11.01. Portugalia - Grecja	18.00
12.01. Węgry - Czarnogóra	20.30	11.01. Dania - Czechy	20.30
14.01. Czarnogóra - Islandia	18.00	13.01. Czechy - Portugalia	18.00
14.01. Serbia - Węgry	20.30	13.01. Grecja - Dania	20.30
16.01. Serbia - Czarnogóra	18.00	15.01. Czechy - Grecja	18.00
16.01. Islandia - Węgry	20.30	15.01. Dania - Portugalia	20.30
Islandia		Dania	
Węgry		Portugalia	
Serbia		Czechy	
Czarnogóra		Grecja	
FAZA ZASADNICZA			
GRUPA I - KOLONIA		GRUPA II - HAMBURG	
18.01. C1 - B2	15.00	17.01. F1 - E2	15.00
18.01. A2 - C2	17.45	17.01. D2 - F2	17.45
18.01. A1 - B1	20.30	17.01. D1 - E1	20.30
20.01. C1 - B1	15.00	19.01. F1 - E1	15.00
20.01. A1 - C2	17.45	19.01. D1 - F2	17.45
20.01. A2 - B2	20.30	19.01. D2 - E2	20.30
22.01. A1 - B2	15.00	21.01. D1 - E2	15.00
22.01. A2 - C1	17.45	21.01. D2 - F1	17.45
22.01. B1 - C2	20.30	21.01. E1 - F2	20.30
24.01. A1 - C1	15.00	23.01. D1 - F1	15.00
24.01. A2 - B1	17.45	23.01. D2 - E1	17.45
24.01. B2 - C2	20.30	23.01. E2 - F2	20.30
1. A1		1. D1	
2. A2		2. D2	
3. B1		3. E1	
4. B2		4. E2	
5. C1		5. F1	
6. C2		6. F2	
FAZA PUCHAROWA			
O 5. MIEJSCE - KOLONIA			
I 3	26.01. 15.00	II 3	
PÓŁFINAŁY - KOLONIA			
(I) I 1	26.01. 17.45	II 2	
(2) II 1	26.01. 20.30	I 2	
O 3. MIEJSCE - KOLONIA			
przegrany (I)	28.01. 15.00	przegrany (2)	
FINAL - KOLONIA			
wygrany (I)	28.01. 17.45	wygrany (2)	



Nasi reprezentanci wiedzą, że będzie trudno, ale są zmobilizowani.

Dziś w Duesseldorfie wystartuje 16. edycja czempionatu Starego Kontynentu. Organizatorzy liczną na rekord frekwencji.

Meczem Francji z Macedonią Północną zainaugurowane zostaną mistrzostwa Europy mężczyzn. To, a także zaplanowane na 20.45 spotkanie Niemców ze Szwajcarami, rozegrane zostaną na stadionie piłkarskim w Duesseldorfie. Merkur Spiel-Arena, użytkowana przed II-ligową Fortunę, może pomieścić 54 600 fanów i ponad 66 tysięcy osób podczas wydarzeń kulturalnych. Organizatorzy mają nadzieję, że na meczu Niemcy - Szwajcaria zostanie pobity światowy rekord frekwencji na meczu szczypiorniaka (dotychczasowy wynosi 44189, a ustanowiony został 6 września 2014 roku na stadionie Eintrachtu Frankfurt podczas spotkania ligi niemieckiej między Rhein-Neckar Loewen i HSV Hamburg). Jak poinformowali, sprzedano 54000 biletów. Ich ceny wahały się od 26 do 131,5 euro. - Jeśli na mecz przyjdzie ponad 50 tysięcy widzów, to zostanie ustanowiony światowy rekord frekwencji i będziemy mieli znakomity początek gigantycznego „party”. Idealnym mottem naszego wydarzenia jest „Tutaj świętujemy” - powiedział dyrektor wykonawczy Niemieckiej Federacji Piłki Ręcznej, **Mark Schober**.

Po meczu otwarcia zaplanowano koncert. Niemcy chcą pokazać rozmach, bo Euro w piłce ręcznej organizują po raz pierwszy. W 2007 roku gościli czempionat globu i w finale pokonali Polaków 29:24.

Biało-czerwoni do gry przystąpią w czwartek późnym wieczorem od starcia z Norwegami w berlińskiej Mercedes-Benz Arenie. Poza tym mecze rozgrywane będą w SAP Arena w Mannheim, Olympiahalle w Monachium, Barclaycard Arena w Hamburgu, Lanxess Arena w Kolonii, uchodzącej za „świątynię” handballu. W hali, w której od lat rozgrywane są turnieje finałowe Ligi Mistrzów, odbędzie się nie tylko spotkanie o złoty medal, ale również starcia fazy pucharowej i jednej z grup fazy zasadniczej.

Tytułu bronić będą Szwedzi, którzy dwa lata temu pokonali Hiszpanów (27:26). Brązowe medale - po zwycięstwie nad Francją (35:32) - odebrali wówczas Duńczycy. W mistrzostwach udział wezmą 24 zespoły, które w wyniku losowania podzielono na 6 grup. Do fazy zasadniczej awansują po dwa najlepsze z każdej z nich. Do drugiego etapu, składającego się z dwóch 6-zespołowych grup, drużyny przystąpią z zachowaniem punktów wywalczonych w fazie grupowej. W przypadku wywalczenia promocji do kolejnej rundy, w fazie zasadniczej Polacy swoje spotkania będą rozgrywać w Barclaycard Arenie w Hamburgu. Do półfinałów awansują po dwa najlepsze zespoły z każdej z grup fazy zasadniczej,

a potencjalnymi rywalami biało-czerwonych będą w niej drużyny z grupy E (Szwecja, Holandia, Bośnia i Hercegowina, Gruzja) oraz Grupy F (Dania, Portugalia, Czechy, Grecja).

Dla reprezentacji Polski będzie to 11. udział w mistrzostwach Europy w historii startów. Dwa lata temu zajęła 12. lokatę, gdy w fazie grupowej pokonała Austrię (36:31) oraz Białoruś (29:20), a następnie przegrała z Niemcami (23:30), Norwegią (31:42), Szwecją (18:28) i Hiszpanią (27:28) oraz zremisowała z Rosją (29:29). Najlepszy wynik w historii reprezentacja Polski zanotowała w 2010 roku, gdy na austriackich parkietach uplasowała się na 4. pozycji. W „małym finale” przegrała z Islandią 26:29.

Na ostatnim etapie przygotowań biało-czerwoni rozegrali 5 spotkań. Drużyna trenera Marcina Lijewskiego, który w tej roli zadebiutuje w wielkiej imprezie, pokonała Argentynę (27:26 i 34:24), Serbię (38:33) i Słowację (38:20), a przegrała z Hiszpanią (25:31).

- Jesteśmy teraz w tak trudnym okresie, że każdy z zawodników ma za sobą połowę sezonu. Nie ma czasu na ciężką fizyczną pracę. W ostatnim czasie skupialiśmy się bardziej na taktyce. Ćwiczyliśmy doskonalenie ataku, obrony, a także wypracowanie ataku. Obro-

CZY WIESZ, ŻE...

■ Mistrzostwa będą pierwszym dużym turniejem, w którym Polacy zagrają bez Arkadiusza Moryty (98 meczów/477 bramek) od momentu jego debiutu w drużynie narodowej na początku 2017 roku. Na przestrzeni tego czasu pochodzący z Krakowa prawoskrzydłowy wyrósł na lidera reprezentacji, nie tylko w liczbie zdobywanych bramek. Dziś jest jednym z najlepszych prawoskrzydłowych świata, ale uskarża się na uraz barku. Pod jego nieobecność duet prawoskrzydłowych podczas Euro 2024 stworzą Jakub Szyszko i Mateusz Kosmala. Pierwszy z nich ma za sobą 6, a drugi 5 występów w biało-czerwonej koszulce.

Bramkarze: Mateusz Kornecki, Adam Morawski, Jakub Skrzyniarz; **skrzydłowi:** Mikołaj Czapliński, Mateusz Kosmala, Jakub Szyszko, Przemysław Urbaniak; **rozgrywający:** Michał Daszek, Piotr Jędraszczak, Michał Olejniczak, Paweł Paterek, Ariel Pietrasik, Jakub Powarżyński, Damian Przytuła, Szymon Sićko; **obrotowi:** Bartłomiej Bis, Dawid Dawydzik, Maciej Gębala, Kamil Syprzak.

na powinna być w każdym meczu kluczem do odniesienia zwycięstwa - powiedział czołowy obrotowy, **Kamil Syprzak**.

Mistrzostwa będzie można oglądać w telewizji na kanałach Eurosport 1, Eurosport 2 i Metro TV. Transmisje dostępne będą też w internecie za pośrednictwem platform Polsat Box Go oraz Player.

(m, PAP)

KRÓTKO

Williams w MKS-ie

■ Keyrius Williams został zawodnikiem MKS-u Dąbrowa Górnicza. 26-letni silny skrzydłowy z USA zastąpił rodaka, Jeriaha Horne'a, który przeniósł się do Enei Stelmetu Zastalu Zielona Góra. Mierzący 206 cm wychowanek University of Akron (stan Ohio) ostatnio występował w niemieckim Rasta Vechta (Dolna Saksonia), 6. obecnie zespole Bundesligi. Wcześniej grał m.in. w Arisie Saloniki czy w s.Oliver Wuerzburgu.

Nwamu w Łańcucie

■ Ike Nwamu podpisał umowę z Muszynianką Domelo Sokół Łańcut do końca obecnego sezonu. 30-letni obwodowy sezon rozpoczął we Francji - grając dla ekipy Nancy Basket w 12 spotkaniach zdobywał średnio 3,5 pkt i 1,3 asysty. Reprezentant Nigerii występował w turnieju AfroBasket 2017 oraz na igrzyskach olimpijskich w Tokio.

W Bytomiu o fotel

■ Dziś o 18.00 w Hali na Skarpie w Bytomiu odbędzie się mecz na szczycie grupy C drugiej ligi mężczyzn. Polonia podejmować będzie Basket Hills Bielsko-Biała. Goście ponieśli tylko jedną porażkę, gospodarze dwie. Oba zespoły myślą o awansie do I ligi. W pierwszej rundzie w Bielsku-Białej lepsi byli gospodarze (89:83). Zwycięzca pojedynku zostanie liderem. (pp)

KONTUZJE LIDERÓW

NBA

■ Dramat w obozie Memphis Grizzlies. Ja Morant, gwiazda oraz kontrowersyjny lider drużyny, który kilka tygodni temu wrócił do zespołu po zawieszeniu (25 meczów za pokazywanie się z bronią) nie zagra do końca sezonu. Doznał bowiem poważnego urazu podczas treningu, a po rezonansie magnetycznym okazało się, że konieczna jest operacja prawego ramienia. Bez tego gracza szanse Grizzlies spadły niemal do zera. 24-latek wystąpił w tym sezonie w ledwie 9 meczach, 6 z nich kończyło się wygranymi ekipy z Memphis. Bez lidera „Niedźwiedzie” wygrały 7 z 27 spotkań. Problem ma też Indiana. Co prawda Pacers sensacyjnie pokonali lidera z Bostonu, ale poważnego urazu ściągnął podkolanowego doznał ich najlepszy gracz. Tyrese Haliburton będzie pauzował co najmniej kilka tygodni. Haliburton zdobywał średnio ponad 24 pkt i jest numerem 1 w asystach w całej lidze (12,5 podania na mecz). Wygraną zapewnił gospodarzom Benedito Mathurin z linii rzutów osobistych.

Charlotte - Chicago 112:119 (po dogr.), Indiana - Boston 133:131, LA Clippers - Phoenix 138:111, Miami - Houston 120:113, Milwaukee - Utah 116:132, Washington - Oklahoma City 128:136. (pp)

Rekord za rekordem



Boşniak Džanan Musa z Realu był najjaśniejszą gwiazdą historycznego meczu Realu z Efesem.

Nigdy nic podobnego w meczu Euroligi się jeszcze nie zdarzyło.

Euroliga mężczyzn pędzi w tym sezonie w niesamowitym tempie. Półmetek sezonu zasadniczego już dawno za nami, a w tym tygodniu zaplanowano dwie kolejki. To co się wydarzyło w Wizink Center w Madrycie będzie jednak pamiętane długo i zapisze się w kronikach basketu na Starym Kontynencie. W pojedynku Realu z tureckim Anadolu Efes Stambuł padł niecodzienny wynik - spotkanie zostało rozstrzygnięte dopiero po czterech dogrywkach!

Spece od mediów w Eurolidze poświęcili temu wyczynowi serię specjalnych artykułów: „Po 5710 meczach rozegranych w Eurolidze w tym stuleciu i 18, w których doszło do podwójnej dogrywki, Re-

al Madryt i Anadolu Efes Stambuł poszły o dwa kroki dalej. Dwóch ostatnich mistrzów Euroligi walczyło przez pełne 60 minut, a Real wygrał 130:126”.

Gra, która rozpoczęła się o 20.45, ostatnie gwizdki usłyszała dopiero po 3 godzinach i 3 minutach, czyli widzowie opuszczali halę tuż przed północą, a było ich 8221. Było też wielu bohaterów tego spotkania. Boşniak Džanan Musa zdobył 40 pkt, a Facundo Campazzo, znakomity rozgrywający z Argentyny (25 pkt, 11 asyst), Chorwat Mario Hezonja (31 pkt, 12 zbiórek) i Walter Tavares, gigant z Wysp Zielonego Przylądka (20 pkt, 12 zbiórek) zaliczyli po double-double. To gracze Realu. Jak ekipa ze stolicy Turcji potrafiła przez blisko 60 mi-

nut nawiązać z nimi równorzędną walkę? Efes miał w składzie Amerykanina Shane Larkina (32 pkt, 9 asyst), środkowego z Niemiec Tibora Pleissa (14 pkt, 11 zbiórek) czy obrońcę Dariusa Thompsona (21 pkt, 5 zbiórek).

Podczas meczu padła seria rekordów Euroligi. Obie drużyny pobiły najlepszy wynik punktowy. Do tej pory były to 123 pkt Panathinaikosu (15 sezonów temu) i Maccabi (20 lat wcześniej). Ustanowiono też rekord pojedynczej gry dla dwóch drużyn - wcześniej ten wynik wynosił 232 (mecz Panathinaikos - Bolonia 118:114). Poprawiono tamten rezultat aż o 24 „oczka”.

Nigdy żaden zespół Euroligi nie miał w składzie trzech graczy, którzy mie-

liby co najmniej 25 pkt na koncie. A tak było tym razem: Musa 40, Hezonja 31 i Campazzo 25. Nigdy żaden klub Euroligi nie miał w jednym meczu 4 graczy ze wskaźnikiem efektywności (PIR) równym lub większym niż 25. Aż do meczu w Madrycie: Musa (46), Campazzo (30), Hezonja (26) i Tavares (25). W przypadku Efesu z kolei Shane Larkin i Tibor Pleiss zostali pierwszymi w historii Euroligi zawodnikami, którzy przekroczyli 50 minut na boisku. To niesamowity wynik!

- To zdumiewające wydarzenie. W tym meczu nikt nie zasługiwał na porażkę. Tu byli sami zwycięzcy - stwierdził trener Realu, Chus Mateo.

(pp)

POLACY ZA GRANICĄ

■ W Bundeslidze Veolia Towers w Hamburgu wygrała z Loewen Braunschweig 81:72. O sukcesie zespołu Aleksandra Dziewy przesądziła 3. kwarta, po której gospodarze mieli 9 „oczek” zaliczki (65:56). Polski środkowy zdobył 14 pkt (5 z 9 z gry, 4/5 z linii rzutów osobistych), miał zbiórkę i asystę, a jego występ obniżał 4 stracone piłki. Towers zajmują 7. miejsce (bilans 9-5).

■ W lidze hiszpańskiej Casademont Saragossa pokonał u siebie Gironę 81:74 i zajmuje 10. miejsce (bilans 8-9). Tomasz Giełto grał tym razem 9 minut, miał 2 zbiórki, spudłował 3 rzuty z gry i 2 osobiste.

■ Tymczasem A.J. Slaughter zdobył 28 pkt dla Dreamland Gran Canaria i był najlepszym strzelcem zespołu w wygranym na wyjeździe spotkaniu z Valencią BC 86:79. 36-latek rozegrał najlepszy mecz w sezonie. Miał 6 trafień za 3, 5 asyst, 3 zbiórki i 2 przechwyty. Wszystkie statystyki złożyły się na najwyższy w obu ekipach wskaźnik efektywności - 32, który dla Slaughter'a jest także rekordem sezonu. Dreamland jest obecnie na 4. miejscu (bilans 11-6).

■ W lidze greckiej Panathinaikos pokonał Peristeri 90:75, ale Aleksandra Balcerowskiego zabrakło w składzie. Klub z Aten lideruje z kompletem zwycięstw. Z kolei w Eurolidze Panathinaikos rozegrał dwa mecze w Hiszpanii (porażka z Baskonią, wygrana z Walencją). Balcerowski zagrał tylko w tym pierwszym spotkaniu, nieco ponad 3 minuty. Popisał się jednak niesamowitym zablokowaniem Maika Kotsara. Estoński środkowy był już pewny punktów, ale „czapa” naszego reprezentanta zatrzymała piłkę.

■ Skrzydłowy reprezentacji Polski Michał Sokolowski był najlepszym strzelcem Generazione Vincente Napoli. Zespół prowadzony przez trenera naszej kadry Igora Milicicia pokonał w Wenecji lidera tabeli Umanę Reyer 89:81. W ciągu 30 minut zdobył 22 pkt, miał 5 zbiórek i 2 asysty. Polak trafił 3 z 4 rzutów za 2, 4 z 7 za 3 oraz wykorzystał wszystkie 4 osobiste, a jego współczynnik efektywności wyniósł 21 punktów. To jeden z najlepszych meczów Sokolowskiego w Lega Basket. Ekipa spod Wezuwiusza zajmuje 7. lokatę (bilans 9-6). Prowadzą Germani Brescia i Umana.

■ Grający w lidze śródziemnomorskiej ABA Partizan Belgrad pokonał u siebie słoweńską Krkę Novo Mesto 96:76. Mateusz Ponitka był na parkiecie przez 15 minut, zdobył 5 pkt i miał 2 zbiórki. Partizan jest wiceliderem, prowadzi Crvena Zvezda, która jest lepsza o 2 pkt. W meczach Euroligi Partizan pokonał u siebie francuski LDLC ASVEL Villeurbanne 90:77, a następnie przegrał derby z Crveną Zvezdą 72:88. W pierwszym meczu Ponitka był na parkiecie przez 12 minut, zdobył 4 pkt i 3 zbiórki. W drugim spotkaniu kapitan naszej kadry również grał 12 minut, zaliczając 2 pkt i 4 zbiórki. (pp)

Turecki potentat w Polkowicach

EUROPEJSKIE PUCHARY

Już tylko 4 kolejki zostały do zakończenia rundy zasadniczej kobiecej Euroligi. Wicemistrzyni Polski z Polkowic wciąż są na 4. miejscu w swojej grupie, które premiuje zespół do play offu. Dziś „Pomarańcze” staną przed bardzo ważną próbą - ich przeciwniczkami będą wicemistrzyni poprzedniej edycji Euroligi, Cukurova Mersin. To wicelider grupy B, ale bilans spotkań ma identyczny jak KGHM BC. Zapowiada się więc bardzo ciekawy pojedynek; w razie wygranej nasza drużyna znacznie przybliży się do kolejnej fazy, a to przed rokiem się nie udało.

(pp)

MECZE POLSKICH DRUŻYN

Środa, 10 stycznia

■ Euroliga (kobiety)

LUBLIN, 18.00.: Polski Cukier AZS UMCS - DVTK HUN-Therm
POLKOWICE, 19.00.: KGHM BC - Cukurova Mersin

■ Puchar Europy (mężczyźni)

WROCŁAW, 20.00.: Śląsk - Ratiopharm Ulm

■ Puchar Europy FIBA (mężczyźni)

WARSZAWA, 19.00.: Legia - Sporting CP

■ Puchar Europy FIBA (kobiety)

GDYNIA, 18.00.: VBW Arka - Umana Reyer Wenecja

Czwartek, 11 stycznia

■ Puchar Europy FIBA (kobiety)

GORZÓW WLKP., 19.00.: Investin Thewest Enea - Galatasaray Cagdas Stambuł

Puchar rozlosowany

Wczoraj odbyło się losowanie Pucharu Polski. U mężczyzn pary ćwierćfinałowe utworzyły: Polski Cukier Start Lublin - Legia Warszawa, Trefl Sopot - King Szczecin, Anwil Włocławek - Arriva Polski Cukier Toruń, Arged BM Stal Ostrów Wlkp. - Grupa Sierleccy Czarni Stupsk. Pary półfinałowe: Lublin - Legia/Sopot - Szczecin, Włocławek - Toruń/Ostrów Wlkp. - Stupsk. Ćwierćfinały zaplanowane zostały na 15-16 lutego, półfinały na 17 lutego, a finał odbędzie się 18 lutego. W meczach ćwierćfinałowych kobiet (2.02.) zagrają: PolskaStrefaInwestycji Enea Gorzów Wlkp. z VBW Arką Gdynia oraz gospodynie, czyli MB Zagłębie Sosnowiec z MPKK Sokół SA Sokół Podlaski. Dzień później odbędą się mecze półfinałowe: Lublin - Sosnowiec/Sokół Podlaski, Polkowice - Gorzów Wlkp./Gdynia. Wielki finał zaplanowano na 4 lutego 15.00. Wszystkie mecze będą rozgrywane w Arena Sosnowiec. (pp)

Liczy się play off!

Fizycznie i taktycznie będziemy przygotowani na każdego rywala - zapowiada Robert Kalaber, trener JKH GKS-u Jastrzębie.

Na finiszu minionego roku ekipie z Jastrzębia towarzyszyło uczucie niedosytu. W finale Pucharu Polski przegrała z GKS-em Tychy 2:3 po dogrywce i po tym spotkaniu pojawiły się nieporozumienia. Nie zachwiały zespołem, bo zaliczył trzy wygrane. - Zdobywamy punkty, ale robimy wszystko, by jak najlepiej zaprezentować się w play offie - takie hasło obowiązuje w JKH.

Przeprosiny przyjęte

Trener Robert Kalaber tak potrafi przygotować zespół, że jest on zdolny do pokonania mocarzy. Potwierdzeniem był półfinał PP z GKS-em Katowice. Jastrzębianie szukali szansy i znaleźli ją w rzutach karnych. Zwycięskiego gola zdobył Jakub Izacky. Mało kto jednak przypuszczał, że czeski napastnik będzie antybohaterem finałowej potyczki. Z Tychami trzykrotnie lądował w boksie kar, a ostatnie wykluczenie było najbardziej bolesne, bo jastrzębianie stracili gola. Trener miał do zawodnika uzasadnione pretensje i postanowił go odsunąć od meczu z Energią Toruń. Izacky poczuł się urażony i nie zrozumiał, że jego nieodpowiedzialne zachowanie osłabiło zespół, a wysiłek kolegów poszedł na marne. - Skoro zostałem odsunięty, to nie widzę dla siebie miejsca w tej drużynie - miał oświadczyć zawodnik trenerom oraz działaczom JKH GKS. Wszyscy przytaknęli i Czechowi do końca sezonu groziło bezrobocie. Nie wystąpił w wygranych meczach w Sosnowcu i „Szarotkami”. Ochłonął, pewnie przemyślał zachowanie i po przeprosinach wznowił treningi. Być może powróci do składu na arcy-



Dominik Paś jest ważnym ogniwem zespołu z Jastrzębia.

ważne spotkania z Oświęcimiem i Tychami.

Dyscyplina najważniejsza

Przed turniejem pucharowym jastrzębianie mieli dzień wolnego, ale po finale cały czas byli w treningu. Dopiero po trzech zwycięstwach otrzymali dwa dni wolnego i część zawodników pojechała do domów. - Obiecałem, że po wygranych meczach będą dwa dni wolnego - mówi słowacki szkoleniowiec. - Jednocześnie zapowiedziałem, że to ostatnie wolne przed play offem. Nie mamy takiej jakości jak inne zespoły i dlatego musimy solidnie pracować. Musimy też być konsekwentni i zdyscyplinowani na lodzie. Liga, co już wielokrotnie podkreślałem, jest wyrównana i o wygranej często decy-

duje jedno trafienie. Trzeba mieć również trochę szczęścia. Pokazaliśmy, że potrafimy grać z najlepszymi i dlatego przygotowujemy się do play offu. Jeżeli będziemy zdrowi i wspólnie będziemy dążyli do wytyczonego celu, możemy wiele osiągnąć.

Twardo po ziemi

JKH zajmuje 4. lokatę ze stratą 6 punktów o tysiąc. Przy odpowiednim zbiegu okoliczności istnieje szansa, by wyprzedzić sąsiada. - GKS Tychy jest zbyt dobry, by seryjnie tracił punkty - kręci głową trener Kalaber. - Nie mam złudzeń i staram się twardo stąpać po ziemi. Taktycznie i fizycznie będziemy przygotowani na każdego rywala, ale na 95% w pierwszej rundzie spotkamy się z Cracovią. Przed nami jeszcze prawie

dwa miesiące ciężkiej pracy i będziemy przygotowani do decydującej batalii. Oby tylko zdrowie dopisywało. Wiemy jak cienka jest granica między sukcesem a niepowodzeniem w play offie. Mało kto pamięta, że w poprzednim sezonie byliśmy o krok od wyeliminowania GKS-u Katowice, który potem sięgnął po złoto...

Działacze i trenerzy JKH nie ukrywają, że na zakończenie okna transferowego (31 stycznia) będą chcieli dokonać dwóch transferów. - Są prowadzone rozmowy i zobaczymy, jaki będzie ich finał - mówi trener Kalaber.

Jedno jest pewne - jastrzębianie to ekipa, której pozostałe drużyny w I rundzie play offu chciałyby uniknąć, ale jedna z nich nie będzie miała takiego szczęścia.

Włodzimierz Sowiński

Dziewięciu na POLSKI Turniej

SKOKI NARCIARSKIE

Do piątkowych kwalifikacji konkursu Pucharu Świata w Wiśle przystąpi 9 zawodników - poinformował PZN. Wśród nich są m.in. Kamil Stoch, Piotr Żyła i Dawid Kubacki.

- Przed nami pracowity czas z fajnymi konkursami. Najpierw czeka nas POLSKI Turniej, podczas którego dwukrotnie będziemy mogli skorzystać z czteroosobowej grupy krajowej. Podczas Pucharu Świata w Wiśle, w ramach podstawowej kwoty międzynarodowej, pokażą się Dawid Kubacki, Kamil Stoch, Paweł Wąsek, Aleksander Zniszczoł i Piotr Żyła. To piątka, która punktowała w Bischofshofen. Kwotę krajową wypełnią Maciej Kot, Klemens Murańka, Andrzej Stękała i Jakub Wolny - przekazał trener Thomas Thurnbichler.

Zawody, które odbędą się w najbliższy weekend, będą jednym z elementów POLSKI Turnieju, który również po raz pierwszy pojawił się w kalendarzu PŚ. W jego skład wejdą jeszcze konkursy w Szczyrku (17 stycznia) oraz Zakopanem (20 i 21 stycznia). W Wiśle w programie znajdują się zawody indywidualne oraz zmagania duetów.

PROGRAM PŚ W WISŁE

Piątek, 12 stycznia

16.00 - oficjalny trening
18.00 - kwalifikacje

Sobota, 13 stycznia

15.00 - seria próbna
16.00 - konkurs duetów

Niedziela, 14 stycznia

15.00 - seria próbna
16.00 - konkurs indywidualny

Kurakowa celuje w podium

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

Siedmioro naszych rodaków weźmie udział w rozpoczynających się dziś ME w Kownie. O podium ma walczyć solistka Jekatierina Kurakowa, która rok temu zajęła 4. miejsce, a przed dwoma laty 5. Celem pozostałych jest awans do finału. - Katię stać na medal. Do tych zawodów przygotowała za granicą i mam nadzieję, że trafi z formą - powiedziała Sylwia Nowak-Trębacka, trenerka toruńskiego Axla.

Poza Kurakową wystąpią: Laura Szczesna (solistka), Władimir Samoiłow (solista), Sofia Dowhał i Wiktor Kulesza (para taneczna) oraz Julia Szczecinina i Michał Woźniak (para sportowa). Na takie mistrzostwa Europy polskie łyżwiarstwo czekało od dawna. Po raz pierwszy od 2000 roku na imprezie zaprezentują się aż dwie solistki. W 2007 roku nasza reprezentacja liczyła więcej niż 7 osób, w 2008 mieliśmy przedstawicieli we wszystkich kategoriach, a na start pary sportowej czekaliśmy od 2013 roku.

Zdaniem Nowak-Trębackiej polskiej soliste stać na miejsce w szóstce, może dziesiątce. Rok temu był 6. po programie krótkim, ale słabo wypadł

w programie dowolnym i zajął 17. miejsce. - Mam nadzieję, że para taneczna, którą się opiekuję, zakwalifikuje się do finału. Na to zresztą stać wszystkich naszych reprezentantów - oceniła 2-krotna olimpijka, 9-krotna uczestniczka ME, która w parze z Sebastianem Kolasińskim zdobyła 9 złotych medali mistrzostw Polski. Jej zdaniem nawet do europejskiej czołówki reprezentacji Polski jeszcze sporo brakuje, ale są w kadrze takie brylanty, jak Kasia czy Wiktor i na nich najbardziej liczymy

PROGRAM ME

Środa, 10 stycznia

pary sportowe - program krótki
soliści - program krótki

Czwartek, 11 stycznia

solistki - program krótki
pary sportowe - program dowolny

Piątek, 10 stycznia

pary taneczne - taniec rytmiczny
soliści - program dowolny

Sobota, 10 stycznia

solistki - program dowolny
pary taneczne - taniec dowolny

ZADECYDOWAŁ KARNY

NHL

■ Colorado Avalanche i Boston Bruins zajęły czołowe lokaty w Konferencjach Zachodniej i Wschodniej, więc bezpośredniej potyczki między nimi oczekiwano z zainteresowaniem. Mecz nie rozczarował, do końca trwała wyrównana gra, a o wygranej „Lawin” 4:3 (1:1, 2:1, 0:1, 0:0) zdecydowały dopiero najazdy. Jedyne, rozstrzygające gola w trzeciej serii karnych, zdobył 28-letni Walerij Ni-

czuszkina, który w tym sezonie może się pochwalić 40 pkt (20 goli+20 asyst). Tym samym Colorado wygrało 7 z 9 ostatnich meczów. Nim doszło do serii najazdów, trwał zacięty bój i na wysokości zadania stanęli obaj bramkarze. Aleksandar Georgiew, golkeeper gospodarzy, miał 24 udane interwencje, zaś jego vis-a-vis Jeremy Swayman - 33. Gole dla zwycięzców w regulaminowym czasie zdobywali: Mikko Rantanen (17 min, w przew.), Logan O'Connor (23) i Sam Malinski (38). Przy

golu tego pierwszego asystował Nathan MacKinnon i ma punktową passę 22 meczów na własnym lodzie. W klasyfikacji kanadyjskiej zgromadził już 45 pkt (16+29). Do klubowego rekordu Joe Sakica brakuje mu zaledwie punktu. Bard Marchand strzelił dla Bruins 2 gole (12, w przew., 46), a John Beecher dodał jednego (31). Jared Bednar, trener Colorado, stwierdził, że to był jeden z najlepszych meczów w wykonaniu obu drużyn. W tej opinii wtórował mu Jim Montgo-

mery, szkoleniowiec Bostonu. Colorado w 41 spotkaniach zgromadziło 55 pkt, zajmuje 3. miejsce w Konferencji Zachodniej i ma punkt straty do lidera, Winnipeg Jets. Natomiast Boston jest liderem na Wschodzie - w 39 meczach ma również 55 pkt, zaś New York Rangers ma punkt mniej.

Colorado - Boston 4:3 po karnych, NY Rangers - Vancouver 3:6, Minnesota - Dallas 0:4, Philadelphia - Pittsburgh 1:4

(ws)



Włoskie wyzwania

Kibice klubu z Zawiercia liczą, że w starciu z włoską drużyną Karol Butryn potwierdzi wysoką formę.

Pokażemy dobrą grę i zwyciężymy w pierwszym starciu - zapowiedział Karol Butryn, atakujący „Jurajskich rycerzy”, którzy dziś w Pucharze CEV podejmą Allianz Mediolan.

Rozgrywki Pucharu CEV wkraczają w decydującą fazę. Aluron CMC Warta Zawiercie w pierwszej rundzie play offu podejmuje dziś (17.30) w Sosnowcu Allianz Mediolan. Rewanż odbędzie się 18 stycznia.

Mecz zapowiada się pasjonująco, bo obie ekipy są w wybornej formie. Zawiercianie w ostatnim czasie mogą poszczycić się imponującymi osiągnięciami. Na krajowym podwórku wygrali 5 kolejnych meczów, pokonując m.in. mistrza Jastrzębski Węgiel i wicemistrza Polski, Grupę Azoty ZASKĘ Kędzierzyn-Koźle. W ostatniej kolejce natomiast wręcz „zmietli” z parkietu PSG Stal Nysa,

pozwalając jej na zdobycie zaledwie 47 punktów. Bohaterem starcia był **Karol Butryn**. Atakujący „Jurajskich rycerzy” zdobył 16 pkt, ale nie to było najważniejsze. Zaserwował bowiem aż 8 asów! Na 20 zagrywek zepsuł tylko jedną. - Zdecydowanie lepiej mi się zagrywało niż atakowałem i jestem z tego powodu zadowolony. Mam nadzieję, że będę utrzymywał dobrą dyspozycję w tym elemencie - powiedział zawodnik. - Za każdym razem staram się skoncentrować na wyrzucie, bo to w zagrywce z wyskoku jest najważniejsze. Później jest już dużo łatwiej ten element wykonać. W poprzednim sezonie nie udało się do końca aż tak dobrze zagrywać...

Zawiercianie w poprzednich rundach Pucharu CEV nie stawiali przed zbyt wielkimi wyzwaniami. Austriacki TSV Raiffeisen Hartberg, zmagający się z problemami finansowo-organizacyjnymi bułgarski Hebar Pazardzik, czy reprezentujący Rumunię SCM Krajowa to nie są drużyny z europejskiej elity. Co innego Allianz. Tak jak w Aluronie CMC Warcie roi się w nim od graczy o uznanej renomie. Największą gwiazdą jest Matej Kazijski. Doświadczony Bułgar, mimo blisko 40 lat, wciąż zadziwia skutecznością i dynamiką. Mocno wspierają go reprezentanci Japonii (Yuki Ishikawa), Kuiby (Osniel Melgarejo Hernandez), Chorwacji (Petar

Dirić), Argentyny (Agustin Loser) i Włoch (Matteo Piana, Paolo Porro oraz Marco Vitelli). Po 13 kolejkach Serie A Allianz z bilansem 7 zwycięstw i 6 porażek zajmuje 5. miejsce. Ostatnio jednak pokonał Sir Susa Vim Perugia, a w Pucharze Włoch Gas Sales Bluenergy Piacenza. - Oba zespoły są w dobrej formie. Zapraszam wszystkich kibiców do Sosnowca, bo szykuje się naprawdę ciekawe spotkanie. Mam nadzieję, że pokażemy dobrą siatkówkę i to my zwyciężymy w pierwszym starciu - zapowiedział Butryn.

W rywalizacji kobiet także dojdzie do polsko-włoskiego starcia. Grupa Azoty Chemik Police stanie naprzeciw Reale Mutua Fe-

nera Chieri'76. Pierwszy mecz dziś (20.00) w Turynie, a rewanż 18 stycznia w Szczecinie. Reale Mutua to piąta siła włoskiej ligi. Za prowadzenie gry odpowiada reprezentantka Włoch Ofelia Malonov, a w ataku brylują Kaja Grobelna oraz Amerykanki Avery Skinner i Madison Kinddon Risel. Warto też zwrócić uwagę na reprezentantkę Niemiec Camillę Weitzel. Włoski zespół przez dwie pierwsze rundy przeszedł z łatwością, pokonując FKB Power Cats Dudingen (Szwajcaria) i Żelaznicar Lajkovac (Serbia), nie tracąc seta.

Policzanki nie stoją jednak na straconej pozycji. Od początku sezonu spisują się bowiem wybornie. W kraju jak na razie nie mają sobie równych. Z 14 spotkań wygrały aż 13. Po raz ostatni i jedyny przegrały w połowie listopada z ŁKS-em Commercecon Łódź. W 7 ostatnich meczach nie straciły natomiast nawet seta. **(mic)**

WOKÓŁ SIATKI

Zwiększona kadra

■ Międzynarodowy Komitet Olimpijski podjął decyzję, że na igrzyskach w Paryżu reprezentacje siatkarzy i siatkarki będą liczyły 13 osób, a nie jak dotychczas 12. - To, czy dodatkowo zawodnik będzie ulokowany w wiosce olimpijskiej, zależy będzie wyłącznie od uzgodnień na linii federacja-PKOl - zdradził w rozmowie z TVP Sport **Mirostaw Przedpeński**, członek zarządu Międzynarodowej Federacji Siatkówki, FIVB, były prezes PZPS.

Problem jest jednak z funkcją, którą ma dodatkowo zawodniczka czy zawodnik pełnić w zespole. Ma być jedynie osobą do treningów, czy... zastępcą zawodnika, który w trakcie zmagania dozna kontuzji. Przedstawiciele PZPS taka decyzja nie satysfakcjonuje. Oni postulowali, by w igrzyskach kadra liczyła nie 12, a 14 osób, jak to ma miejsce na mistrzostwa świata czy Europy. - System 12+2 wywołał bardzo duży opór. Już od 10 lat dążymy do zmiany, ale MKOl pozostaje nieugięty - dodał Przedpeński.

Pożegnanie z parkietem

■ Magdalena Damaske-Dawid, mimo zaledwie 27 lat, zdecydowała się zakończyć karierę. Powodem są problemy zdrowotne. Siatkarka ma w dorobku mistrzostwo Europy kadetek. Wróżyła jej wielką karierę. W Tauron Lidze grała w Atomie Treflu Sopot, z którym wywalczyła wicemistrzostwo Polski, a także w Legionovii, Enerdze MKS Kalisz i ostatnio w Moya Radomce Radom, z którym rozstała się w ubiegłym roku. Oficjalnie z parkietem pożegnała się w Bielsku-Białej, gdzie w BKS-ie gra jej młodsza siostra, Paulina. „Cieszę się, że mogłam zorganizować zakończenie kariery sportowej mojej życiowej idole. Niesamowitej siatkarki, która jeszcze dużo mogła osiągnąć na parkiecie! Jednak wszechświat czasami daje nam najlepsze znaki do odkrycia swoich nowych możliwości. Wiem, że to co teraz odkryjesz będzie równie piękne jak te lata spędzone na boisku. Każdy kto Cię zna wie, że sobie poradzisz i będziesz nas torturować zdjęciami z wakacji należących Ci się po emeryturze sportowej” - napisała na Instagramie Paulina Damaske.

Personalna układanka

■ Duże zmiany szykują się w Asseco Resovii. Zgodnie z ostatnimi doniesieniami, drużynę ma opuścić rozgrywający, mistrz świata z 2014 i 2018 roku, Fabian Drzygza. Zastąpić miałby go reprezentant Stowonii, Gregor Ropert, który obecnie gra we włoskim Sir Safety Perugia. Do Rzeszowa miałby się też przenieść środkowy Patryk Niemiec, który od 2022 roku występuje w Treflu Gdańsk. Grał też w Projekcie Warszawa i Aluronie CMC Warcie Zawiercie. Wcześniej poinformowano o podpisaniu umowy przez reprezentacyjnego przyjmującego Bartosza Bednorza. **(mic)**

Puchar Polski bez ZAKSY

Znamy już sześciu ćwierćfinalistów pucharu kraju mężczyzn. Sensacją jest brak w tym gronie obrońcy trofeum.

WPlusLidze zakończyła się pierwsza runda fazy zasadniczej. To oznacza, że wyłoniono pierwszych ćwierćfinalistów Pucharu Polski - sześć najlepszych ekip po tej części rozgrywek. Są to: Jastrzębski Węgiel, Projekt Warszawa, Aluron CMC Warta Zawiercie, Asseco Resovia, Trefl Gdańsk i Bogdanka LUK Lublin. Lublinianie w decydującym meczu pokonali za trzy punkty GKS Katowice,

co pozwoliło im przeskoczyć w tabeli PSG Stal Nysa i Indykpol AZS Olsztyn. Sensacją jest natomiast brak kwalifikacji dla ekipy z Kędzierzyna-Koźla. To pierwszy taki przypadek od 2014 r. - poza rokiem pandemicznym 2020 - gdy kędzierzynian zabraknie Pucharze Polski, a są najlepsi w tych rozgrywkach. Triumfowali aż dziesięć razy, w tym w czterech ostatnich edycjach. - Dla nas to coś niesamowicie

smutnego. Jestem w tym klubie szósty sezon i ostatnie cztery puchary były nasze. Bardzo mi jest przykro z tego powodu, ale trzeba patrzeć dalej. Jeszcze sezon się nie kończy, jeszcze mamy dużo do ugrania - przyznał **Łukasz Kaczmarek**, atakujący ZAKSY.

Do sześciu klubów PlusLigi dołączą dwa zespoły wyłonione z eliminacji, w których biorą udział drużyny z niższych lig. Do

czwartej rundy awansowały trzech drugoligowców: CM Soleus KS Rudziniec, KPS Konspol Słupca, CUK Anioły Toruń oraz Bogdanka Arka Chełm z Tauron 1 ligi. Ćwierćfinalistów z tego grona poznamy dzisiaj. CM Soleus podejmie Konspol, a Anioły - Bogdankę Arkę. Losowanie par ćwierćfinałowych zaplanowane jest na 14 stycznia (początek o 13.00). W jego trakcie cztery czołowe ekipy

PlusLigi na półmetku fazy zasadniczej zostaną rozstawione: Jastrzębski Węgiel, Projekt Warszawa, Aluron CMC Warta Zawiercie i Asseco Resovia, z zastrzeżeniem, że lider Jastrzębski Węgiel i drugi w tabeli Projekt spotkać się będą mogli dopiero w wielkim finale.

Mecze 1/4 finału zostaną rozegrane 13 i 14 lutego. Turniej finałowy odbędzie się w Tauron Arenie w Krakowie 2 i 3 marca. **(mic)**

Polak nie odpuszcza



Startujący w samochodowej klasie challenger Eryk Goczał wygrał 4. etap Rajdu Dakar.

Na trasie Dakaru trzeba uważać, ale też można się popisywać takimi „sztuczkami”.

Wczoraj kierowcy jechali z Al Salamiya do Al Hofuf i mieli do pokonania 332 km, w tym 299 km odcinka specjalnego. To czwarte zwycięstwo Polaka w tegorocznej imprezie. 19-letni Eryk ma już w dorobku trzy zwycięstwa etapowe plus w prologu i jedno 2. miejsce na 3. etapie.

Najmłodszy z „klanu Goczałów” na prowadzenie wyszedł już po drugim punkcie kontrolnym, szybko uzyskał kilka minut przewagi i bez problemów dojechał do mety. Drugi ze stratą 6.10 był Michał Goczał, wujek zwycięzcy etapu, który w poniedziałek miał poważne problemy. Najpierw przebił oponę, później dachował na pustyni. Jego samochód został poważnie uszkodzony, ale

załoga go naprawiła i dotarła do mety. Strata prawie 2 godzin jest nie do odrobienia, dlatego rodzinnego planu, by na mecie zająć wszystkie miejsca na podium chyba nie uda się zrealizować. Trzeci na mecie był ojciec Eryka - Marek Goczał (wszyscy Taurus), ale dostał 10 minut kary i w klasyfikacji etapu spadł na 4. lokatę.

W klasyfikacji generalnej klasy challenger Eryk Goczał, który przed rokiem triumfował w kategorii lekkich pojazdów SSV, powiększył przewagę nad rywalami i prowadzi łącznym czasem 17:18.25. Drugi jest jego ojciec Marek - strata 30.55, a trzeci Amerykanin Mitchell Guthrie (Taurus) - strata 36.23. Michał Goczał jest 8. ze stratą 1:46.43.

W rywalizacji kierowców samochodów na 4.

etapie triumfował 9-krotny rajdowy mistrz świata, Francuz Sebastien Loeb (BRX Hunter T11). Drugi ze stratą 1.08 był prowadzący w imprezie Saudyjczyk Yazeed Al-Rajhi (Toyota Hilux Overdrive), a 3. Katarczyk Nasser Al-Attiyah (Hunter T1) - strata 1.22.

Krzysztof Hołowczyc (Mini John Cooper Works) na pierwszym punkcie kontrolnym miał 10. czas, a na mecie odcinka był 14., ale później polska załoga - pilotem jest Łukasz Kurzeja - otrzymała 31 minut kary i spadła na dalszą pozycję.

Wśród motocyklistów zwyciężył Chilijczyk Jose Ignacio Cornejo (Honda CRF450 Rally), drugi ze stratą 2.59 był Amerykanin Ricky Brabec (Honda CRF450 Rally), a trzeci Argentyńczyk Kevin Benavides (Red Bull KTM Racing)

- strata 3.18. Nieźle pojechał Konrad Dąbrowski, który na początku etapu plasował się w dziesiątce, a na mecie był 24. Maciej Gienza zajął 30. lokatę, a Bartłomiej Tabin był 77. Po czterech etapach liderem jest Cornejo, a najlepszy z białoczerwonych - Gienza - plasuje się na 16. miejscu ze stratą 2:27.36.

■ **Samochody:** 1. Sebastien Loeb, Fabian Lurquin (Francja/BRX Hunter T1) 2:36.02, 2. Yazeed Al-Rajhi, Timo Gottschalk (Arabia Saud., Niemcy/Toyota) strata 1.08, 3. Nasser Al-Attiyah, Mathieu Baumel (Katar, Niemcy/Hunter T1) 1.22, 4. Carlos Sainz, Lucas Cruz (Hiszpania/Audi RS Q e-tron) 5.08 ... 36. Krzysztof Hołowczyc, Łukasz Kurzeja (Mini John Cooper Works) 46.52.

Po etapie: 1. Al-Rajhi 15:44.39, 2. Sainz strata 4.29, 3. Al-Attiyah 11.03... 56. Hołowczyc 32:28.09.

■ **Challenger:** 1. Eryk Goczał, Oriol Mena (Polska, Hiszpania/Taurus) 2:58.282. Michał Goczał, Szymon Gospodarczyk (Taurus) strata 6.10, 3. Ignacio Casale, Alvaro Leon (Chile/Yamaha Racing) 14.02, 4. Marek Goczał, Maciej Marton (Taurus) 15.08. Po etapie: 1. Eryk Goczał 17:18.25, 2. Marek Goczał strata 30.55, 3. Mitchell Guthrie, Kellon Walch (USA/Taurus) 36.23 ... 8. Michał Goczał 1:46.43.

■ **Motocykle:** 1. Jose Ignacio Cornejo (Chile/Honda CRF450) 2:51.11, 2. Ricky Brabec (USA/Honda CRF450) strata 2.59, 3. Kevin Benavides (Argentyna/KTM 450) 3.18 ... 13. Konrad Dąbrowski (KTM 450 Rally) 13.56, 23. Maciej Gienza (Husqvarna FR 450 Rally) 27.50, 102. Bartłomiej Tabin (Husqvarna 450 Rally) 1:54.33. Po etapie: 1. Cornejo 17:27.13, 2. Ross Branch (Botswana/Hero Motorsports) strata 1.15, 3. Brabec 4.56 ... 22. Dąbrowski 1:39, 47, 31. Gienza 2:27.26, 67. Tabin 7:16.39.

(PAP)

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

ŚRODA, 10 STYCZNIA

TVP 1

20.20 Przegląd wydarzeń

TVP SPORT

14.25 Biathlon: PŚ w Ruhpolding, sztafeta kobiet, 18.55 Kolarstwo torowe: 1. dzień ME w Apeldoornie (na żywo), 22.30 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT

12.00 Łyżwiarstwo figurowe: ME w Kownie, pr. kr. par sportowych, 14.45 Siatkówka: Liga Mistrzów, Zirrat Bank Ankara - Knack Roeselare, 17.45 Puchar CEV: Aluron CMC Warta Zawiercie - Allianz Milano, 20.15 Liga Mistrzyń: SC Potsdam - Grot Budowlani Łódź (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA

14.30 Łyżwiarstwo figurowe: ME w Kownie, pr. kr. par sportowych, ceremonia otwarcia, pr. kr. solistów, 18.45 Siatkówka: Liga Mistrzyń, Allianz MTV Stuttgart - Rysice Rzeszów, 20.55 Pn: Puchar Włoch, Milan - Atalanta, 0.00 Tenis: ćwierćfinały ATP w Auckland (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1

17.55 Pn: Puchar Włoch, Lazio - Roma (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 2

17.45 Siatkówka: Liga Mistrzów, Volley Ljubljana - Trantino Itas, 20.25 Koszykówka: Turkish Airlines Euroliga, Barcelona Regal - Olympiacos Pireus (na żywo)

EUROSPORT 1

13.45 Snooker: Masters w Londynie, Mark Selby - Robert Milkins, 17.50 Piłka ręczna: ME mężczyzn w Niemczech, Francja - Macedonia Płn., 20.35 Niemcy - Szwajcaria, 22.30 Snooker: Masters w Londynie, Mark Allen - John Higgins (na żywo)

EUROSPORT 2

12.00 Łyżwiarstwo figurowe: ME w Kownie, pr. kr. par sportowych, 16.00 Pr. krótki solistów, 19.05 Kolarstwo torowe: 1. dzień ME w Apeldoornie (na żywo)

CANAL+ SPORT

11.30 Tenis: 2. runda WTA w Adelajdzie, 3.00 3. runda (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1

19.00 Pn: Superpuchar Hiszpanii, studio i półfinał Real Madryt - Atletico Madryt (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania Marek HAJKOWSKI

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział pitki nożnej: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@sportdziennik.com

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

Z KORTÓW

IGA Z LEGO

■ Liderka światowego rankingu Iga Świątek poinformowała, że została ambasadorką marki Lego. „Wiem, jak dużo o tym mówiliście i uważaliście, że TO i ja to świetne połączenie. Oto jest. Od dziś jestem ambasadorką Lego w Polsce, a to oznacza: jeszcze więcej klocków Lego” - napisała Polka w mediach społecznościowych. „Jestem przekonana, że nie tylko nadal będę się dobrze bawić i stosować klocki w mojej pracy w obszarze przygotowania mentalnego, ale też, że wspólnie z tą kultową marką zarazimy tą pasją, kreatywnością i frajdą kolejnych pokoleń, robiąc razem dużo dobrego” - dodała Świątek.

Sponsorami 22-letniej raszki są m.in. Rolex, Oshee, Porsche, Visa oraz Infosys. W zeszłym roku nawiązała współpracę z firmą Rogera Federera ON Running, która przygotowała dla niej stroje na turnieje.

AUSTRALIAN OPEN

KAWA WALCZY O „DRABINKĘ”

■ Katarzyna Kawa wygrała pierwszy mecz kwalifikacji wielkoszlemowego Australian Open, pokonując Macedonkę Linę Gjorczeską 7:5, 4:6, 6:3. W drugiej rundzie polska tenisistka zmierzy się z Holenderką Lesley Pattiną Kerkhove. Kawa, zajmująca w zestawieniu WTA 196. miejsce, to jedyna z Polek, która walczy w kwalifikacjach.

Pewne miejsca w głównej drabince są natomiast trzy biało-czerwone: rozstawiona z „jedyneką” liderka światowego rankingu Iga Świątek, turniejowy nr 20 Magdalena Linette oraz nierozstawiona Magdalena Fręch. Rywalizacja w głównej części zawodów rozpocznie się w niedzielę.

WTA W HOBART

NAVARRO RYWALKĄ FRĘCH

■ Magdalena Fręch wygrała z wyżej notowaną Hiszpanką Sarą Sorribes Torro 0:6, 6:1, 6:4 i awansowała do drugiej rundy turnieju WTA w Hobart. Był to trzeci mecz Fręch na Tasmanii. W kwalifikacjach, pokonała bez straty seta Brytyj-

kę Amarni Banks i Bułgarkę Wiktórię Tomową. W poniedziałek 26-letnia tenisistka z Łodzi, 70. w światowym rankingu, miała najtrudniejszą rywalkę, zajmującą na liście WTA 53. lokatę. Hiszpanka wygrała pierwszego seta do zera, ale w następnych lepsza była Polka. W 2. rundzie Fręch w środę rano zagra z rozstawioną z numerem drugim Amerykanką Emmą Navarro (31.), która pokonała Francuzkę Claurę Burel 4:6, 6:3, 6:3. Z Navarro Fręch grała tylko raz - we wrześniu ubiegłego roku pokonała ją 7:6 (12-10), 1:6, 6:2 w pierwszej rundzie wielkoszlemowego US Open w Nowym Jorku. Łodzianka jest jedyną Polką, która pozostała w turnieju w Hobart. W 1. rundzie debiła Katarzyna

Piter i Białorusinka Lidia Morozowa przegrały z Anną Dąbrowską z Kazachstanu i Ukrainką Nadią Kiczenok 5:7, 6:7 (0-7).

WTA W ADELAJDZIE

LINETTE SZYBKO ODPADŁA

■ Magda Linette przegrała z Rosjanką Jekatieriną Aleksandrową 6:3, 6:7 (8-10), 5:7 w pierwszej rundzie turnieju WTA w australijskiej Adelajdzie. To ostatni test 24. w światowym rankingu Linette przed wielkoszlemowym Australian Open. W Melbourne polska tenisistka będzie bronić punktów za zeszłoroczny półfinał. Aleksandrowa w drugiej rundzie w Adelajdzie zagra ze swoją rodaczką Weroniką Kudiermietową.

Fundamenty porządku

Prezes Polskiego Związku Kolarskiego Rafał Makowski podsumował pierwszy rok swojej działalności.

Dokładnie rok temu prezesem PZKol został **Rafał Makowski**, zastępując Grzegorza Botwinę, z którym 6 listopada 2021 roku przegrał w drugiej turze głosowania. Wychowanek Slavii Ruda Śląska, a następnie zawodnik Grupy Kolarskiej Gliwice, od razu zabrał się do pracy. Dziś przyszedł czas na podsumowanie pierwszych 12 miesięcy działalności.

Długa droga

- To był niezwykle intensywny rok - mówi prezes Makowski - pierwszy taki w moim życiu. Z mojej perspektywy bardzo owocny, a z punktu widzenia polskiego kolarstwa oczyszczający. Udało się bowiem zrobić porządek, a raczej rozpocząć porządkowanie PZKol. Ruszyła reforma tej organizacji, a mam na myśli nowe podejście do podstawowych spraw, takich jak administracja i finanse. Myślimy z wyprzedzeniem, planujemy i rozliczamy, co według mnie jest fundamentem porządku. Udało się zawrzeć 5 umów o współpracy z partnerami technicznymi. Naszymi sponsorami zostały InPost, Intercity i JSW SA, a nasze social media zaczęły „żyć”. Jesteśmy na finiszu sprawozdania finansowego za rok 2017, kluczowego i najtrudniejszego, którego wyprostowanie pozwoli wyjść na prostą. Droga jest jednak długa i wyboista, ale już widać napis „meta”.

Nie ma pełnej jedności

W 2023 roku nie było więc skandali, przepychanek czy szukania „haków” tylko rzeczowa praca nad dokumentacją. - Moje marzenia na 2024 zawierają się w słowach: zdrowie i jedność środowiska - dodaje Rafał Makowski. - Pierwsze potrzebne jest do tego, żeby wykrzesać chęci do dalszej działalności, a drugie sprawi, że zniknie wiele kłód rzucających nam pod nogi. W sytuacji, jaką od kilku lat mamy w naszym środowisku, są osoby, którym całkiem dobrze się wiedzie, bo w wielu sprawach decydują osobiste interesy. Nie wszystkim zależy więc

na tym, żeby odbudować PZKol. Dlatego nie ma pełnej jedności i obawiam się, że nigdy jej nie będzie. Co jakiś czas pojawiać się będą paszkwile na temat związku, bo największym problemem polskiego kolarstwa jest mentalność. Nie sprawa toru, nie brak kolarzy, nie kłopoty finansowe. Niestety, pokutuje wyniesiona ze „starych czasów” mentalność pracy w państwowym zakładzie.

gdy jako prezes założyłem dres i wywaliłem z szafki setki segregatorów z różnych lat, z różnymi dokumentami, bo okazało się na przykład, że brakowało dokumentacji budowy toru. Biegły, który chciał się przyjrzeć naszemu sprawozdaniu, poprosił o dokumenty, a nikt nie wiedział gdzie one są. Okazało się, że zostały upchnięte w trzech różnych szafach, u trzech innych osób.

8 godzinach spędzonych przed komputerem, zajmuję się kolarstwem, ale taki jest mój koszt reformy związku.

Pewniaków brak

Dokumentacja i porządek w papierach to jedna strona medalu. Kibiców jednak bardziej interesuje ta druga, a raczej najbardziej widoczna, czyli wyniki sportowe. - Sportowo na pewno miniony rok

dłłem w rok olimpijski, bo jestem realistą. Oczywiście, myślimy o medalowych szansach na igrzyskach w Paryżu, ale nie mamy pewniaków. Jeżeli chodzi o szosę, mamy trzy zawodniczki, które możemy wystawić do wyścigu ze startu wspólnego, dwie zawodniczki do jazdy indywidualnej na czas i tylko jednego kolarza do wyścigu ze startu wspólnego. Ponadto kwalifikacje MTB są w trakcie i zakładamy, że w Paryżu wystartuje jedna kobieta i jeden mężczyzna, a w przypadku torowców, którzy także jeszcze walczą o nominacje olimpijskie, wszystko zależy od tego czy zakwalifikujemy drużynę. To zadecyduje o tym, w ilu konkurencjach wystąpimy. Obiecałem trenerom, że nie będę wywierał presji i podawał nazwisk tych, na których liczymy, ale kibice kolarstwa doskonale wiedzą, o kogo chodzi.

Odbudowanie zaufania

Kibice wiedzą też, że największy problem pojawia się w momencie przejścia z kategorii juniora do orlika, bo w tym okresie urywa się finansowanie dla zawodników. - Statystyki są niestety bardzo słabe - potwierdza Rafał Makowski. - Mnóstwo kolarzy z kategorii junior czy kolarek z kategorii juniorka rezygnuje z dalszego uprawiania dyscypliny, ale... ja się im nie dziwię. Mieliliśmy do tychczas dwie ekipy Dywizji 3, czyli HRE Mazowsze Serce Polski i Voster ATS Team, do których dołącza trzecia, oraz jedną ekipę Pro w kobietach, Mat Atom Deweloper Wrocław. To nadal jest mało, jak na 40-milionowy kraj. Jako związek walczyliśmy o odbudowanie zaufania i chcemy pokazać, że można i warto inwestować w naszą dyscyplinę. Mamy nadzieję, że nasze działania przyciągną kolejnych sponsorów, by powstawały następne grupy. Tylko stwarzając możliwość uprawiania kolarstwa, na takim poziomie, który po wieku juniora zapewni możliwość zarabiania, możemy coś osiągnąć. To sprawi, że spróbują potraktować kolarstwo jako zawód, a nie hobby i będą się ścigać w wyścigach dla amatorów. Musimy im dać szansę rozwoju talentu. Innej drogi nie ma. Mamy sytuację, w której

utalentowany młodzieżowiec, nie mając środków na utrzymanie siebie i rodziny rezygnuje ze sportu. Dopiero danie mu możliwości zarabiania, nie mówię o kokosach, ale o kwotach, które pozwolą mu samodzielnie funkcjonować, sprawi, że będzie mógł myśleć o przyszłości. Jeżeli będzie mógł wiązać ją z kolarstwem, to przysiądą wyniki.

Największe wyzwanie

Między innymi na ten temat prezes PZKol chce porozmawiać z nowym ministrem sportu. - W 2024 rok weszliśmy po zmianach politycznych, ale z poszczególnymi departamentami komunikujemy się na bieżąco i ta współpraca stoi na bardzo dobrym poziomie - zapewnia prezes Makowski. - W pierwszych dniach funkcjonowania ministra Sławomira Nitrasa nawet nie śmiałem prosić o spotkanie. Czekam na odpowiedni moment, żeby zapoznać go z naszymi sprawami i szukam w środowisku ludzi, którzy w takiej rozmowie ułatwiliby mi przedstawienie naszych zamierzeń. Poza tym koncentrujemy się na tym, z czym musimy się uporać w codziennej działalności, a na pierwszy plan wysuwa się restrukturyzacja długów. To wyzwanie, które otworzy nam drogę do usamodzielnienia się w roku 2025. To nie jest równoznaczne z pełnym oddłużeniem, ale da możliwość formalnego wejścia na ścieżkę pełnej kontroli finansów. Porównując poprzednie 4 lata z rokiem 2023, możemy wreszcie z optymizmem mówić o sponsorach, partnerach technicznych, uporządkowaniu biura, zaksięgowaniu sprawozdania z 2017 roku, a to są realne kroki, które wykonaliśmy. Je widać, ale rozumiem, że oczekiwanie środowiska jest olbrzymie i z każdym rokiem ta presja wzrasta, a ludzie są coraz mniej cierpliwi. Ja jednak - patrząc na skok jakościowy, jaki w porównaniu do poprzednich lat przez te 12 miesięcy wykonaliśmy - mogę powiedzieć, że to był bardzo dobry rok i na kolejne lata patrzę z optymizmem. Jednocześnie szukam przyjaciół kolarstwa i każdego, kto ma jakiś pomysł zapraszam do kontaktu, bo jestem otwarty na sugestie i podpowiedzi.

Jerzy Dusik



Rafał Makowski z optymizmem wszedł w rok olimpijski.

Tempo pracy w prywatnym i państwowym zakładzie to dwa różne poziomy dotyczące wydajności, normy i odpowiedzialności za pieniądze. Dziś nie ma miejsca na to, żeby było „jakoś”. Nie chodzi o to, żeby zmuszać kogoś do pracy na 110% normy, bo to prowadzi do wypalenia. Jako „prywatniak” stosuję zasadę 70%. Jeżeli coś jest dobre w 70%, to znaczy, że jest solidne, a ktoś kto działa na 70% jest rzetelny i ma rezerwy. Dzięki nim, gdy zdarzy się, że nagle trzeba coś zrobić szybko i więcej, to jest w stanie spać pośladki i podołać wyzwaniu. W PZKol tak to nie funkcjonowało. Przekonałem się o tym,

Trzeba więc było z tej sterty wszystko pozbierać, skompletować, ponumeryować i wysłać do biura. Powieściłem pracownikom biura gdzie, kto i co ma mieć, żebyśmy mieli porządek w dokumentach. I to się udało zrobić. Jako informatykowi dosyć łatwo było mi wprowadzić narzędzia informacyjne, które usprawniły pracę, by każdy pracownik miał dostęp z komórki do wiadomości skatalogowanych elektronicznie. Nawet gdy go nie ma w biurze, jest w stanie odpowiedzieć na moje pytanie. To są na pewno plusy. Trochę na tym cierpi moja rodzina, bo mam dla niej mało czasu. Po mojej pracy, czyli

był słabszy niż poprzedni - uważa szef PZKol. - Tak w sporcie bywa, że wyniki nie są prostą pochodną włożonego wysiłku, bo składa się na to kilka innych aspektów. Nasi reprezentanci zdobyli 4 medale torowych mistrzostw Europy - srebrny i brązowy Daria Pikulik, a srebrne Mateusz Rudyk i Patryk Rajkowski, natomiast na mistrzostwach świata zajęli dwa 4. miejsca - siostry Pikulik oraz Mateusz Rudyk. Ponadto Katarzyna Niewiadoma została mistrzynią świata w gravelu. To są niezwykle istotne osiągnięcia w skali światowej. Nie powiem jednak, że dzięki nim z optymizmem wsze-